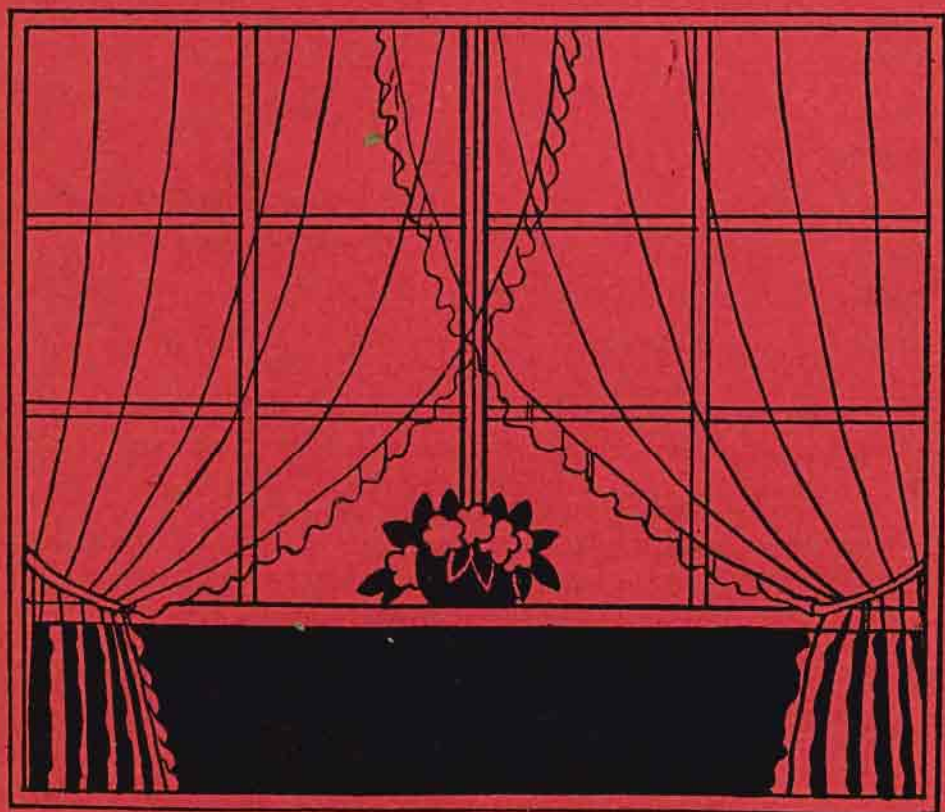


II 38 P.

MIESZKANIE

OSIEDLE
DOM



NR. 9 (3) LISTOPAD 1929. „RÓJ“
WARSZAWA.

TREŚĆ NR. 9 (MIESZKANIE Nr. 3)

Betony lekkie	Teodor Toeplitz
Piękno nie kosztuje	Enka
Jak powinien wyglądać pokój literata	Włodzimierz Słobodnik
Lilja morska	J. T.
Ze świata:	
Międzynarodowy kongres architektury nowoczesnej.	arch. Szymon Syrkus
Dammerstock	Teodor Toeplitz
Pożar w Adam polu	* * *
Z książek:	
Książka o meblach	arch. Nina Weinfeld Jankowska
Łódź — miasto pracy	Michał Kaczorowski
Warunki życia robotniczego w Warszawie,	
Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem	J. G. W.

PRENUMERATA KWARTALNIKA „MIESZKANIE” WRAZ Z PORTEM — 6 ZŁ. ROCZNIE

CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU — 2 ZŁ.

PRENUMERATA ŁĄCZNIE Z KWARTALNIKAMI I „DOMU” „OSIEDLE” UKAZUJĄCEMI SIĘ KOLEJNO W ODSTĘPACH MIESIĘCZNYCH 15 ZŁ. ROCZNIE, 8 ZŁ. PÓŁROCZNIE

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona 300 zł. — Pół str. 150 zł. — Czwartka str. 80 zł. — Ósemka str. 45 zł.

**ADRES REDAKCJI — TEODOR TOEPLITZ — KRAK. PRZEDMIEŚCIE 5 M. 3.
TEL. 202-05**

**ADRES ADMINISTRACJI „DOM”, „OSIEDLE” I „MIESZKANIE”
KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE 5 m. 3.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 19.145**

POLSKIE TOWARZYSTWO
REFORMY MIESZKANIOWEJ

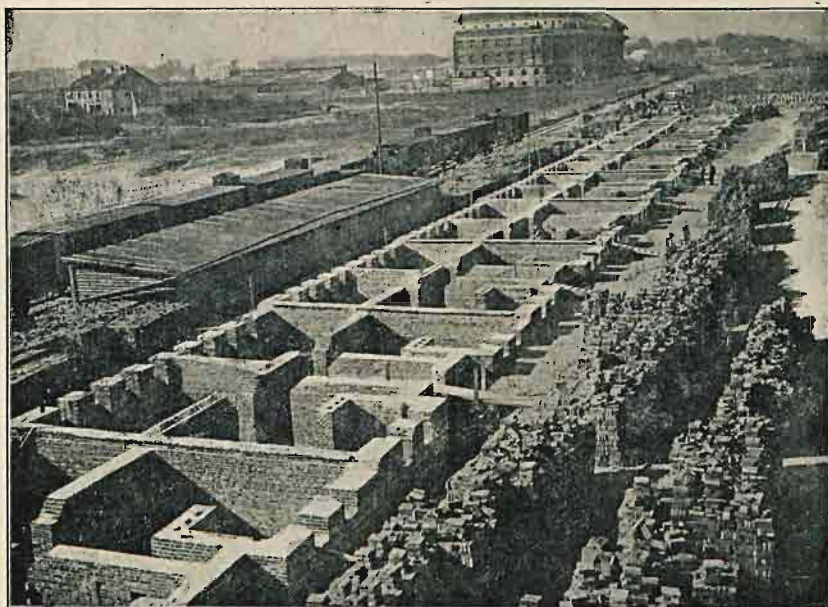
ORGANIZUJE W LUTYM 1930 ROKU

WYSTAWĘ

P. T.

„MIESZKANIE NAJMNIEJSZE”

FIRMY I OSOBY ZAINTERESOWANE MO-
GĄ SIĘ ZWRACAĆ O INFORMACJE DO
SEKRETARJATU TOWARZYSTWA KRAK.
PRZEDMIEŚCIE 5 M. 3, TELEF. 202-05.



OSIEDLE MIESZKANIOWE NA ŻOLIBORZU BUDUJE
SPOŁECZNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
SPÓŁDZIELNIA Z ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ OGRANICZONĄ
WARSZAWA, KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE 5 m. 3. TEL. 318-12

FIRMY
KTÓRYM
ZALEŻY
NA
OBSTALUNKACH **OGŁASZAJĄ STALE**

w piśmie

„DOM, OSIEDLE, MIESZKANIE“

Sekretariat Redakcji: Krak.-Przedmieście 5, m. 3. Tel. 202-05

mieszkanie

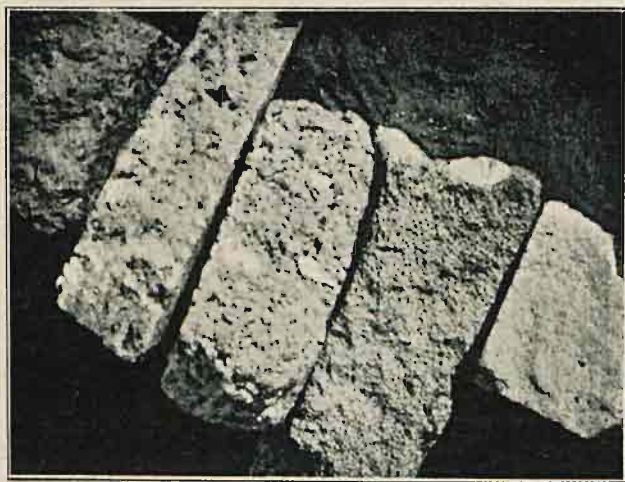
dom osiedle

KWARTALNIK POD REDAKCJĄ TEODORA TOEPLITZA

ROK I.

LISTOPAD 1929

Nr. 9 (Mieszk. Nr. 3)



Celolit 1927, beton gazowany, beton pomeksowy, beton z granulowanej szlaku wielkopiecowej, celolit 1928.

BETONY LEKKIE

Dążenie do zastąpienia cegły innym materiałem przy wznoszeniu ogniotrwałych budowli mieszkalnych ma niewątpliwe uzasadnienie.

Ciężar gatunkowy cegły, którą murarz musi podnieść jedną ręką ogranicza jej rozmiar co powoduje konieczność znacznej ilości pracy przy murowaniu i ustawianiu, duży odsetek (%) kosztów robocizny w stosunku do zużytego materiału. Niewielki rozmiar cegły powoduje wielką ilość fug, zapelnianych zaprawą wapienną. Pociąga to za sobą nietylko znaczny koszt zaprawy, ale co najważniejsze wprowadza z zaprawą wielkie ilości wody do muru. Wilgoć tak wprowadzona odbija się niekorzystnie na zdrowiu pierwszych mieszkańców suszących mury własnymi płucami, lub opóźnia znacznie możliwość korzystania z mieszkań.

Wreszcie — co nie jest najmniej ważnym, murowanie z cegły jest zależne od pogody, jest niemożliwe przy silnym deszczu lub mrozie wsku-

tek czego ogranicza za bardzo w naszym klimacie sezon budowlany i skazuje znaczną część pracowników na zimowe bezrobocie.

Nie przyczynia się to do powiększenia, niedostatecznej w razie rozwoju ruchu budowlanego ilości robotników naprawdę fachowych.

Poszukiwania reformy poszły w kierunku powiększenia rozmiarów zasadniczego elementu budowy, przez stworzenie możliwie wielkiego bloku, dającego się podnieść dwoma rękoma murarza lub płyt wymagających mechanicznych środków transportowych i podnoszących.

Blok lub płyty winny posiadać dostateczną wytrzymałość oraz stanowić dostateczną ochronę od zewnętrznego zimna lub gorąca i zewnętrznych hałasów.

Próby zastąpienia murów z cegły palonej zwykłym betonem piaskowo - żwirowym nie dały dobrego rezultatu. Odpowiadając najwyższym wymaganiom co do wytrzymałości, beton ten jako dobry przewodnik ciepła i dźwięku nie daje się stosować z korzyścią dla budowli mieszkalnych.

Pustaki betonowe, w których lepsza izolacja uzyskiwana jest przez powietrze wprowadzone do wnętrza ściany, także nie dały rezultatu całkowicie zadawalniającego.

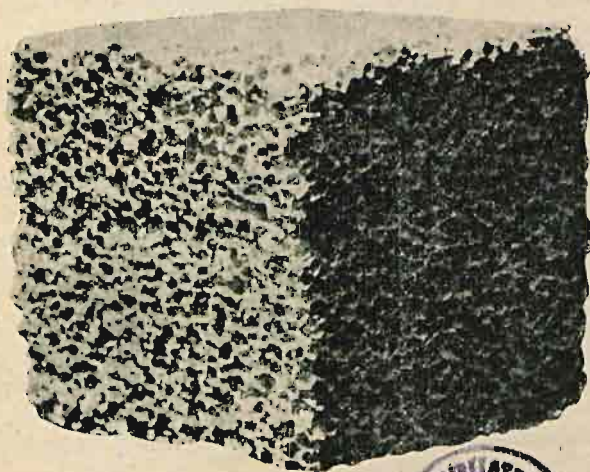
Osiągnięto natomiast znacznie lepsze wyniki przez mieszanie z betonem materiałów zawierających powietrze w wielkiej ilości małych nie łączących się ze sobą otworów, przypominających strukturę gąbki.

Do takich materiałów należy znajdujący się w okolicach Neuwied nad Renem pomexs. Beton pomexsowy stosowanym jest tylko w Niemczech i to w niezbyt dalekiej odległości od Renu. Bardziej ogólnie rozpowszechnionem jest stosowanie betonu żuźlowego, chociaż pory znajdujące się w żuźlu pozostałym ze spalania węgla kamiennego są mniej liczne, a ewentualność zawartości siarki w żuźlu czyni go czasem nie nadającym się do użytku. Trzeba być także ostrożnym przy użytkowaniu granulowanej szlaku wielkopieczowej, chociaż niektóre z jej gatunków nada-

ją się świetnie dla fabrykacji lekkich betonów.

Doświadczenia z betonami, którym drogą mieszania materiałów, naturalnie porowatych nadano wartości izolacyjne, skierowały badaczy na drogę poszukiwań mających na celu stworzenie sztucznego materiału posiadającego tę cechę, tak bardzo pożądaną dla ściany.

Celem więc jest stworzenie w mieszaninie cementu i piasku drobnych pęcherzyków powietrznych. Cel ten daje się



„Aerokret“



osiągnąć bądź drogą mechaniczną, bądź chemiczną. W pierwszym wypadku wtlacza się do mieszańca zawierającego masę betonową (mieszalinę z cementu, piasku i wody) pod ciśnieniem gęstą pianę z mydła. Piana ta rozrzedza jednolicie masę betonową, która zostaje wylaną w formy i suszoną. Materiał w ten sposób (p/g duńskiego patentu Christiani i Nilsen) otrzymany nosi nazwę betonu komórkowego (beton cellulaire, Zellenbeton) u nas w handlu nazywany jest *celolitem*. Procesy chemiczne polegają na wydzielaniu w masie betonowej *wodoru* w stanie gazowym, przyczem beton rośnie jak ciasto na drożdżach.

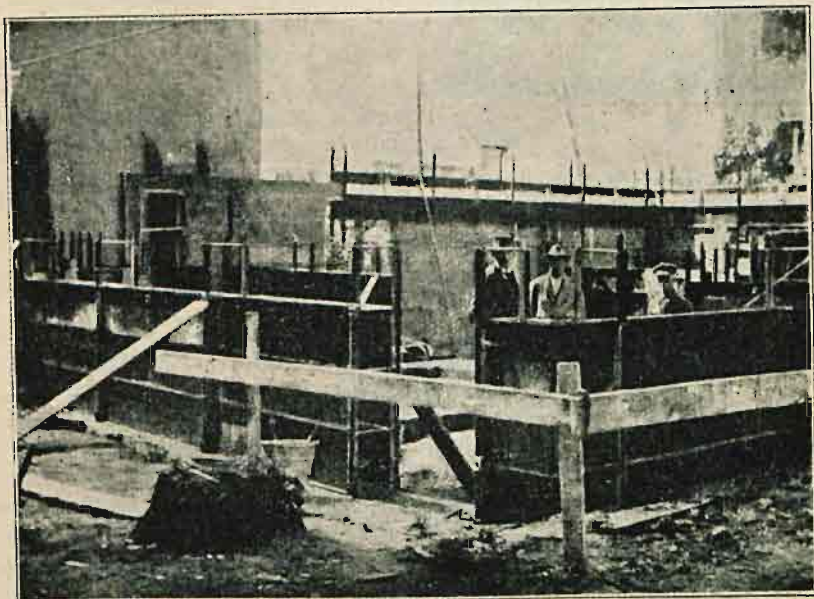
Rolę drożdży odgrywają dodawane w małej ilości substancji aluminium, aliaz wapienia i magnezji, cynk i t. p.

Po zakończeniu procesu beton gazowany zostaje, podobnie jak beton mydlinowy, wylany w formy i suszony.

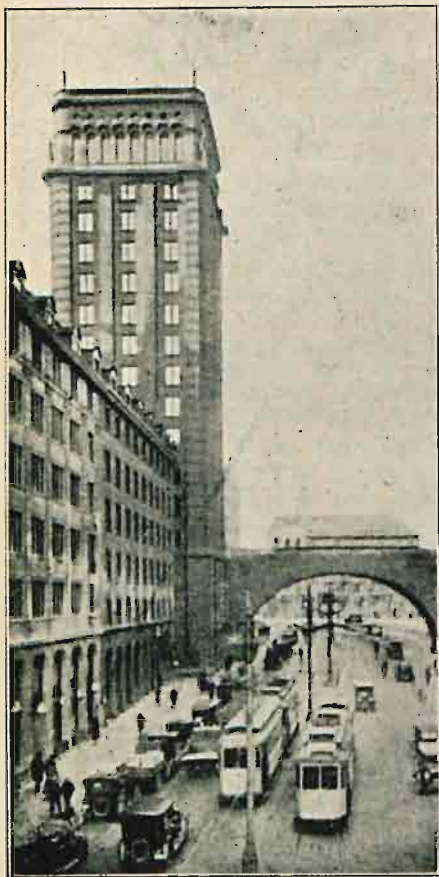
Niektóre sposoby pozwalają na formowanie betonu gazowanego bezpośrednio w deskowaniach na miejscu budowy.

Te sposoby mają praktyczne znaczenie przede wszystkim tam, gdzie można zorganizować ciągłą produkcję większej ilości domów, wtedy bowiem koszt maszyn i form oraz ich przewozu rozkłada się na większą ilość budowli. Przy systemie tym budowa nie przestaje być uzależniana od pogody i temperatury, jedynie zależność się zmniejsza dzięki szybkości wykonania.

Natomiast fabryczne wykonywanie bloków czy płyt z betonu gazowanego, które może się odbywać o każdej porze roku, zbliża budownictwo do ideału suchego montażu, to znaczy szybkiego zestawienia budowli z gotowych, na miejsce budowli dostarczonych składowych części.



Budowa z betonu gazowanego Schima wylewanego w formy stalowe.



Wieża biurowa na Kungsgatan w Stockholmie: konstrukcja żelbetowa, ściany z betonu gazowanego syst. Eriksona.



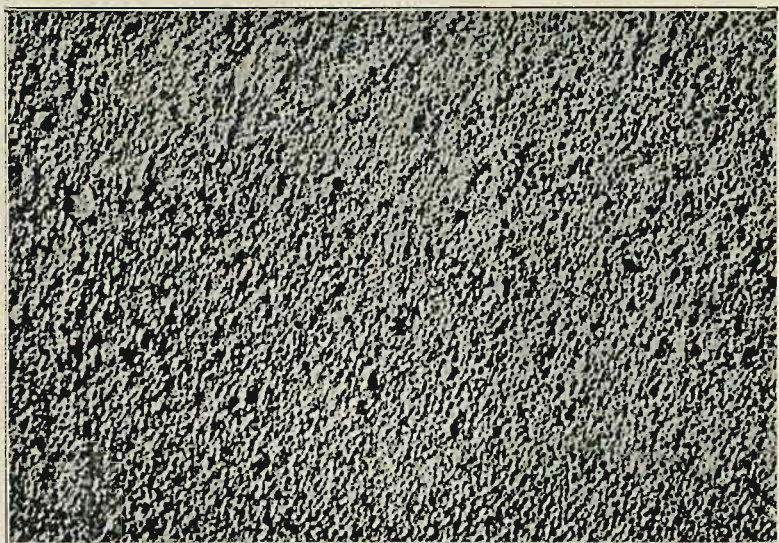
Dom jednopiętrowy z betonu gazowanego syst. inż. Eriksona.

Dzięki swej lekkości, beton porowaty pozwala na tworzenie elementów budowlanych o znanych rozmiarach, dzięki porowatości odpowiada warunkom dostatecznej izolacji cieplnej i dźwiękowej, czy jednak okazuje dostateczną wytrzymałość? czy mogą i w jakim stopniu ściany z tego betonu być traktowane jako ściany dźwigające?

Lekkie betony mogą w zasadzie być produkowane o większej lub mniejszej ilości por, tem samym o mniejszym lub większym ciężarze gatunkowym. Im więcej por, tym lżejszym jest beton, tym większą jest jego wartość izolacyjna — i oczywiście tym mniejszą wytrzymałość.

W zależności więc od celu dla jakiego ma być użytym produkuje się beton lżejszy lub cięższy. Normalnie lekkie betony dla celów budowlanych, mają ciężar gatunkowy około 0,8 to znaczy są lżejsze od wody. Wytrzymałość ich wynosi wówczas 30 — 40 kg. na centymetr kwadratowy. Z biegiem czasu wytrzymałość ta się powiększa. Wartość izolacyjna cieplna i dźwiękowa takiego betonu jest znacznie lepszą od wartości izolacyjnej muru z cegły palonej można więc mur zastąpić cieńszą płytą betonu przyczem wytrzymałość może być dostateczną dla budowania domów parterowych a nawet jednopiętrowych.

Domów wyższych dotychczas z betonu gazowanego jako materiału dźwigającego nie budowano. Częstymi są natomiast budowle o szkielecie żelazobetonowym w którym beton gazowany użyty jest jako materiał na ściany zewnętrzne. Używanie lekkich betonów dla ścian działo-



„Celolit“

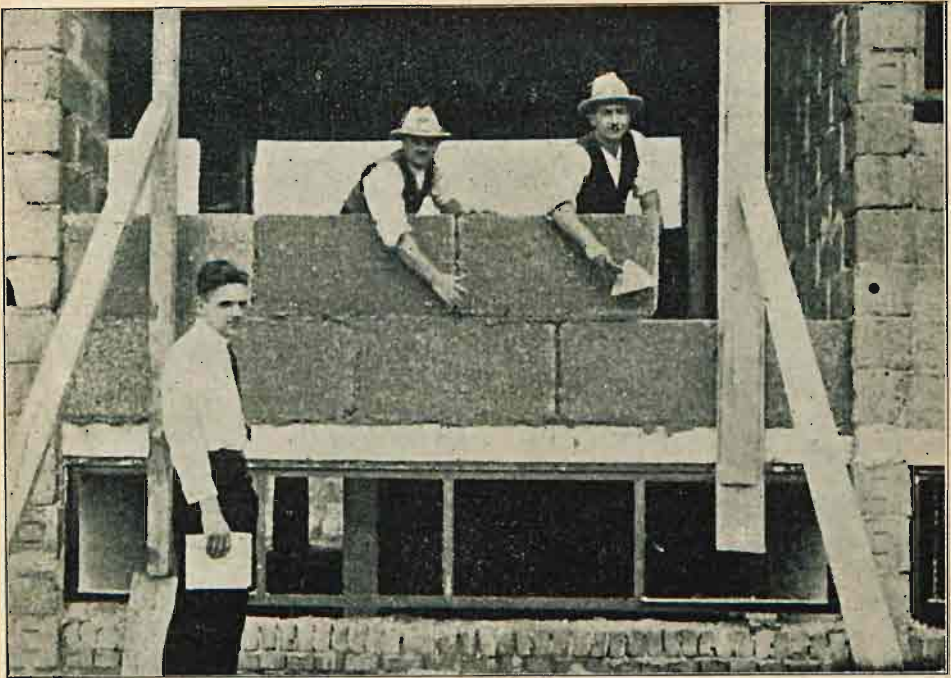
wych rozpowszechnia się coraz bardziej. Dla celów czysto izolacyjnych, nie budowlanych, produkuje się lekkie betony o wadze gatunkowej 0,3 — 0,5.

Sposobów produkcji betonu gazowanego, a szczególnie prób takiej produkcji jest b. wiele. Praktycznie dotychczas beton gazowany był najczęściej i najdawniej (od 7 lat) stosowany w Szwecji (syst. inż. Eriksena i gazobeton zwany „Aerokret“, który obecnie zaczęto produkować w Polsce) oraz w Danji (Celolit). W Niemczech stosują zarówno metodę duńską (m. in. domy mieszkalne budowane przez magistrat w Lipsku) jak i Aerokret, wreszcie system niemiecki prof. Juljusza Meyera i architekta Asmusa (Schimabeton).

Zawczasem jeszcze, by wypowiedzieć ostatnie słowo o wartości betonów gazowanych wogóle, tem mniej o wartości poszczególnych patentów czy sposobów. Nie można też uważać techniki ich produkcji za ostatecznie ustaloną. Niewątpliwie istnieje trudność otrzymania drogą fabrykacji materiału zupełnie jednolitego, należy więc dokładnie badać stosowany do budowy materiał.

Niektóre niepomyślne rezultaty, zmniejszanie się objętości ścian i powstające stąd rysy przypisać należy przede wszystkim użytkowaniu materiału niedostatecznie wysuszonego.

Przy odpowiednio rozważnem stosowaniu można bez obawy dziś już budować z betonu gazowanego.



Ściana z płyt szlakowo-betonowych.

Doświadczenie i postęp techniczny przyznają zapewne słuszność tym, którzy w lekkich betonach widzą materiał budowlany przyszłości.

Teodor Toeplitz.

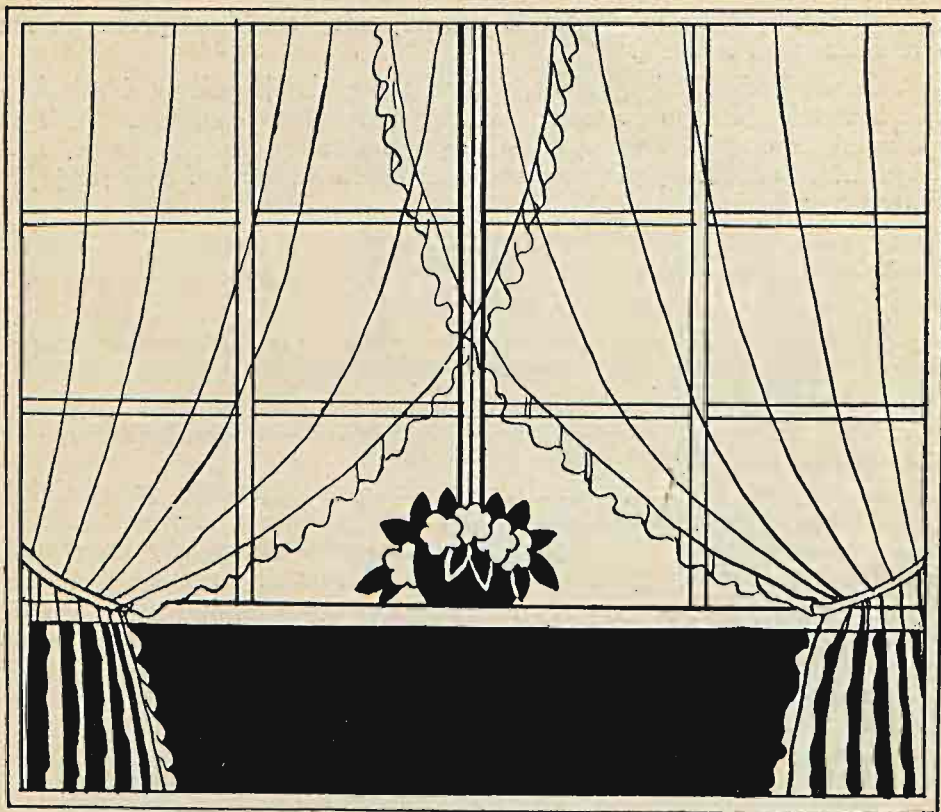
PIĘKNO NIE KOSZTUJE

Kto wierzy w ten aforyzm w naszym kraju, gdzie tak często potrzeba piękna nosi miano zbytku, a niedouczeni znawcy wydają domorosłe sądy o sztuce?

Istnieje problem wyboru i przedstawienia przedmiotu w jaknajkorzystniejszym świetle. Bukiety z najpospolitszych kwiatów „podane” w prosty i wykwintny sposób będą wdzięczniejsze od wspaniałych okazów flory jeśli je czyjaś ręka bez wycucia związała w bogaty i ciężki bukiet.

Gust — cecha przyrodzona, a zarazem wynik długich i subtelnych rozmyślań — cecha nietyle nabyta w środowisku ludzi o wyszukany smaku, jak wyszkolona i wyrafinowana przez obcowanie z nimi.

Gust — rozróżnianie poszczególnych elementów, które składają się na wrażenie piękna, oraz sztuka samodzielnego operowania tymi elementami.



Istnieje gust twórczy, a osobnik obdarzony tym przymiotem jest artystą — oraz istnieje gust w ocenianiu rzeczy już znalezionych, jest to stanowisko bardziej bierne, charakteryzujące przyjaciół sztuki, dyletantów, ludzi subtelnych, sprzyjających rozwojowi piękna.

Niech się nawrócą niewierzący, którzy zwątpili w możliwość estetyki w skromnych ramach — niech uwierzą w ziszczalność piękna nawet na tle pospolitego życia — i niech się podsyca zainteresowanie przyjaciół, a pomocy w tem poszukiwaniu niech udziela artyści.

Po tym małym wstępie przejdźmy do sedna sprawy rozważając jakie są „przyczynki” do wytworzenia owej estetycznej atmosfery w mieszkaniu.

Przeznaczenie poszczególnych pokoi, kształt ich i kwestja światła — to są elementy zasadnicze.

A propos przeznaczenia bardzo trafnie wypowiedział się pan L. Niemojewski w swoim artykule: „Jakie ma być mieszkanie”.

Logiczność zdaje się w tym wypadku jest punktem wyjścia, a zatem: rozmieszczenie przedmiotów winno odpowiadać swemu przeznaczeniu.

Poleca się jaknajmniej drobiazgowo pozostawiać na wierzchu, a jeśli kto się w nich miłuje powinien dbać o to, aby każdy z nich był napiętnowa-

ny jeśli nie wysokim artyzmem to przynajmniej smakiem przez co ma harmonizować z całością.

Odpowiedni dobór glinianego garnka o pięknej polewie i szlachetnym kształcie, jeśli go postawić tak, aby podkreślał charakter jakiegoś mebla lub tkaniny — stworzy moment piękna, to coś nieuchwytnego, które sprawia, że kochamy pewne przedmioty i że obcowanie z nimi jakgdyby ułatwia nam życie.

Istnieje *szlachetność* w urządzeniu wnętrza, zarówno jak istnieje nieporządek, przeładunek lub skąpstwo, i przenajróżniejsze rewelacyjne dla charakteru mieszkańców objawy.

Jednym z warunków mieszkania miłego i higienicznego będzie *światło* — obfitość światła dziennego, a obok tego sztuka podania i logiczność światła sztucznego.

Linje mebli i ścian niech wyrażają spokój i komfort, niepokój linii jest nużący i przykry.

Ściany o kolorze przeważnie neutralnym zapewnią przedmiotom i sylwecie mieszkań tło odpowiednie, które podkreśla zamiast zabijać gwałtownością koloru lub niepokojem rysunku — nie należy zapominać, że ściana jest tem samem co na wystawie obrazów tło i rama.

Poleca się *ograniczać ilość mebli*, dbając przytem, aby każdy z nich, odpowiadał jaknajlepiej swemu przeznaczeniu, aby był umieszczony jaknajwygodniej i harmonizował z całością — wartość przedmiotów jest nie w przepychu, ale w smaku.



Prosta gliniana miska kupiona na targu i tani wazon również gliniany zdobiony ludowo.

Jako warunek niezbędny dla estetyki utrzymujemy czystość, porządek, spokój, byle by w tem nie było suchości. Unikajmy fantazji tam, gdzie jest ona zbyt liczna.

Jako przykład, a zarazem okaz do muzeum złego gustu: w mieszkaniu pewnej damy, które było dziwnie przeładowane najbrzydliwszymi w świecie „pamiątkami”, leżała oprócz innych pewna poduszka na ziemi — i ta specjalnie zastanowiła gościa, gdyż spoczywała na niej lekko rzucona chusteczka fioletowa. Sądząc, że to nie jest jej miejsce właściwe chciał ją — podnieść — ale o dziwo! okazało się to niemożliwe — bo była przyszyta!

Kwiaty są cudowną dekoracją — nietylko ogrodów ale także wnętrza, a na równi z nimi rośliny wazonowe często-kroć dorównujące kwiatom świetną formą i delikatnym kolorem swego ulistwienia.

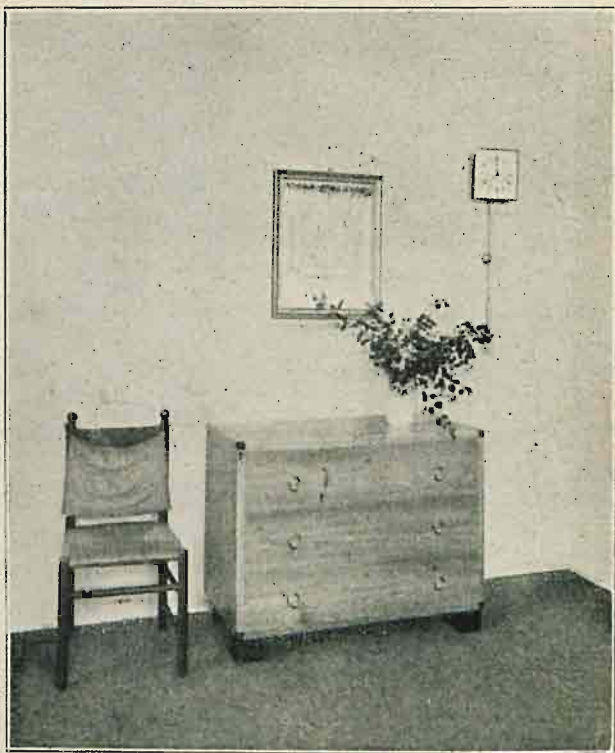
Mieszkania prawie nagie, ale posiadające pewną indywidualną proporcję jeśli zdobiją je kwiaty i książki dają wrażenie bardziej zamieszkałe i żywe od pewnych apartamentów choćby najświetniejszych, ale pozbawionych książek i kwiatów — tych dwu czarodziejskich czynników.

Z pośród licznych trudności w urządzeniu domu niebylejakim zagadnieniem jest rozwieszanie obrazów, nie poleca się pstrzyć ścian byle jak obrazami i sztychami, a na dowód, że to jest wiedza specjalna spojrzmy na dołączony rysunek na którym to zadanie zdaje się jaknajkorzystniej rozwiązaniem.

Prostota tego rozwiązania niech przypomni bajeczkę o jajku Krzysztofa Kolumba.

Mieszkanie „moderne”, to nie znaczy bynajmniej mieszkanie wypełnione meblami z wystawy dekoracyjnej w Paryżu lub inspirowane przez nią — nie jest to także styl wątpliwie zakopiański.

Bywają mieszkania stylowe, albo bez jakiegoś ściśłego stylu, któ-



...Rozwieszanie obrazów jest jedną z licznych trudności w urządzeniu mieszkań.



...Odpowiedni dobór glinianego garnka o szlachetnym kształcie stworzył moment piękną.

to w zakresie myśli, czy sztuk plastycznych, krystalizuje się w pewnej wspólnej dla danej epoki formie.

Zapewne, ponieważ wszystko się wiąże, ponieważ dzisiejsze odkrycie jest wynikiem bardzo odległych i nie li tylko naszych własnych poszukiwań, to też natura nasza skłania nas raczej ku tej niż ku innej epoce przeszłości i potrafi z nią zespolić naszą współczesność.

Dlatego też istnieją wyraźniejsze wpływy pewnych epok minionych na estetykę dzisiejszą — a zatem we Francji wielkiem uznaniem cieszy się obecnie styl wiejski, tak zwany „rustique”, jest to styl mebli i domów, chat i dworów z przed lat kilkadziesiąt.

Może dlatego styl ten tak się rozprzestrzenił, ponieważ nieodłącznie omal wiąże się z pojęciem słonecznych przestrzennych domów wiejskich, a człowiek społeczny najbardziej słońca i powietrza jest spragniony, niemniej styl wiejski w prostocie swojej posiada wdzięczne wyszukanie, łączące się z celowością każdego sprzętu.

Do charakteru francuskich mebli „rustique” a równie dobrze do charakteru polskich mebli, jak np. nasze polskie z pierwszej połowy XIX wieku pasują świetnie muślinowe gładkie firanki, których wdzięki i świeżość zapewni więcej elegancji od droższych pseudo koronkowych i mniej trwałych.

W tym samym duchu będą materiały bawełniane, lniane lub jedwabne w drobne bukietki lub duże kwiaty, które pomimo pozornej pstrości mają swój ogólny wesoły, a zarazem spokojny ton — nadają się one na obicia.

Tylko nie secesja, nie pseudo moderne motywy, nie hotelowe tapety ani farby anilinowe!

Konsekwencja i celowość charakteryzują głównie epokę obecną, zarówno w instalacji wnętrza, jak we wszelkich sztukach plastycznych, — ale każda rzecz istniejąca jest tysiącokrotnie obmyślona, uproszczona, wydoskonalona i niezbędna.

Paryż, 15 sierpnia.

ENKA.

rych współczesność polega, że powstało ono w tej właśnie epoce, a nie kilkadziesiąt albo sto lat temu.

Starając się zbyt wiernie naśladować jakąś epokę minioną nie zapominajmy o grożącym niebezpieczeństwie, którym jest robienie małego muzeum, gdyż omal nierozzerwalnie pojęcie muzeum łączy się z pewnym zimnem nieaktualności.

Istnieje pewne tętno życia, które sprawia, że poszukiwania nasze czy

JAK POWINIEN WYGLĄDAĆ POKÓJ LITERATA?

Mojem zdaniem do pracy literackiej, która wymaga ogromnego natężenia woli i uczuć, najbardziej nadaje się względnie mały pokój, gdyż niewielka przestrzeń nie rozprasza myśli i skupia uwagę. Z gruntu mylnem wydaje mi się zdanie niektórych ludzi, że piękne obrazy, kobierce i kwiaty powinny uspasabiać literata twórczo i urokiem swym wywoływać odpowiedni nastrój do produkcyjnej pracy: rozpraszają tylko uwagę i rozleniwiają.

Praca literacka nie jest bezpłodnym marzycielstwem, to też pokój literata powinien przede wszystkim odznaczać się dużą prostotą i surowością. Nic zbytecznego nie powinno pochłaniać sporej części uwagi powieściopisarza, poety czy dramaturga. Czyste białe ściany z półkami do książek będą w danym wypadku najodpowiedniejsze. Pod oknem powinien stać prosty wygodny stół. Poza tym pióro i kałamarz również powinny odznaczać się jaknajwiększą prostotą.

Oczywiście jest to moje osobiste zdanie, z którym można zgodzić się lub nie. Na obronę jego mogę tylko powiedzieć, że pokój genialnego powieściopisarza Tolstoja, tak właśnie wyglądał i prawdopodobnie umeblowanie jego również wynikało z potrzeby psychicznej tego twórcy.

Pokój Żeromskiego też odznaczał się dużą prostotą.

Prócz tego z całej duszy nie życzę żadnemu literatowi, aby w pokoju jego znajdował się telefon, bo ta skądinąd doniosła zdobycz techniki, często znakomicie przeszkadza pracować.



Włodzimierz Słobodnik.

Pokój Stefana Żeromskiego w Konstancinie.

LILJA MORSKA

Roślina ta jest dla ludzi cierpliwych — dla takich, którzy umieją czekać bez narzekania przez długie jesienne szare tygodnie na jeden słoneczny dzień i tym dniem cieszyć się z całej duszy, ten kto nie ma czasu na czekanie, na radość chwili, ubierze swoje mieszkanie zielenią zawsze jednako-wo ładnych szparagów, kolorowemi liśćmi begonii, kwiatami dającemi od-razu to, na co je stać. Kto chce w swym mieszkaniu przeżyć przez czas krótki zachwyty nad niezwykle pięknym, postawi na słonecznym oknie lilję mor-ską (*Pancratium*).

Jest to bardzo mało znana roślina, Nie widać jej w oknach kwaciarni. Można ją znaleźć natomiast w słonecznej suterynie lub na poddaszu, mię-dzy różnemi niemodnemi kwiatami, u tych, którzy po za ciężką pracą i za-jęciami domowemi mają czas na pielęgnowanie i kochanie kwiatów. Z takiej nieznannej izby przywędrowała morska lilja przypadkowo do nas. Egzem-plarz był ładny, duże jasnozielone liście wychodzące pękiem z cebuli wy-głądały dekoracyjnie i zdradzały pokrewieństwo z amarylisem. Nikt jednak nie wiedział co to za roślina i nikt się nią specjalnie nie interesował póki nie

zakwitła. Tu właśnie za-czynna się historia cierpli-wości. Czekaliśmy bo-wiem trzy lata. Lilja roz-rasta się świetnie — jej liście dochodziły do me-tru i więcej długości, nic jednak nie zapowiadało kwitnienia. Kiedy zda-wało się to zupełnie bez-nadziejne, pod koniec la-la ukała się pęd kwiatowy. Ogromny, przeszło metr długi czerwono-zielony dzwigał około dziesięciu kwiatów ze-oranych w baldach. Po-dobne nieco do lilji, bia-łe, 8 cm. szerokie napeł-niły cały pokój wani-ljowym zapachem. Roz-wijały się niejednocześ-nie, ale szybko. Co raz nowy kielich otwierał się i 6 wąskich płatków rozpościerał szeroko, a sześć brązowo - czer-wonych pręcików wy-



suwał ku górze. Niestety co raz inny opuszczał płatki i kończył swój krótki żywot. Radość trwała dwa dni! Na pociechę powiedzieć mogę, że powtórza się odtąd co roku, a raz nawet wypuściła lilja na jesieni drugi pęd kwiatowy. Dla dwóch dni w roku nie każdy zechce ją hodować. Kto się zdecyduje otrzyma „nagrodę cierpliwości”. Będzie miał małe domowe święto. Nietylko słodki zapach, ale piękno tego kwiatu wypełni przez te krótkie dni całe mieszkanie. Chryzantemy, begonie., prymule kwitną dla wszystkich jednakowo w jednym czasie. Można je zobaczyć w każdym oknie. To białe zjawisko jest tylko w mieszkaniu, jest częścią naszego domowego życia, dostępną dla tych dla których i dom nasz jest otwarty.

Po za cierpliwością nie wiele trzeba dla hodowli lilji morskiej. Roślina ta z rodziny amarylkowatych pochodzi z kraju podzwrotnikowego, z Indji wschodnich. Nie ma tam zimy ani pory suchej kiedy roślinność zamiera, wiecznie wilgotne lato panuje w jej ojczyźnie. Stąd wymagania jej, nie trudne do spełnienia, wilgoć, słońce, ciepło cały rok. Po przekwitnięciu roślina przechodzi w stan spoczynku — nie rozwija nowych liści. Wtedy należy ją podlewać znacznie mniej. Zato w lecie można doniczkę wstawić w talerz głęboki z wodą, tyle jej wypija. Kiedy się lilja morska rozrośnie za nadto w stosunku do doniczki można ją przesadzić na wiosnę, nie jest to jednak konieczne co roku. Ziemi potrzebuje gliniastej z liściastą i z piaskiem. Przy przesadzaniu odejmuje młode cebulki które się tworzą z łatwością. U nas obecnie jest już 8 egzemplarzy lilji, ale po za matką nie kwitła jeszcze żadna. W dobrych warunkach trzeba więc czekać cztery lata na kwiat. Można jednak marzyć jak to będzie, kiedy wszystkie na raz zakwitną.

J. T.



ZE ŚWIATA.

II MIĘDZYNARODOWY KONGRES ARCHITEKTURY NOWOCZESNEJ

Frankfurt nad Menem, 24 — 26 października 1929 r.

Kiedy po przymusowym kilkuletnim zastoju ruch budowlany znów nabrał rozpędu, przedstawiciele nowoczesnej architektury wszystkich niemal krajów, przekonali się, że interesujące ich oddawna międzynarodowe problemy nie dadzą się już rozwiązać teoretycznie, drogą wymiany pism czy dokumentów, jak to miało miejsce, póki architektura ograniczała się z konieczności... do projektów.

Młodzi pionierzy nowoczesnej architektury dążyć zaczęli do wspólnego spotkania, dla rozważenia interesujących ich spraw. Na zaproszenie Madame de Mandrot zebrał się w czerwcu r. 1928 w zamku La Sarraz zespół organizacyjny, który stworzył instytucję: „Les Congrès Internationaux d'Architecture Moderne” i wyłonił komitet delegatów z pośród lewicowych grup architektonicznych poszczególnych krajów.

Celem nowej organizacji jest:

- 1) sformułowanie programu nowoczesnej architektury;
- 2) obrona idei nowoczesnej architektury;
- 3) wprowadzenie idei tych do techniki, socjologii i ekonomji;
- 4) wprowadzanie w czyn nowoczesnych rozwiązań problemów architektonicznych.

W lutym r. 1929 zwołał prezydent Kongresu, prof. Karol Moser, zgromadzenie delegatów do Bazylei w celu rozpoczęcia właściwej pracy i ułożenia programu na rok 1929. Przy wspólnej dyskusji wyłoniło się mnóstwo problemów architektonicznych, których opracowanie było dla wszystkich wielkiej wagi. Jednakże, chcąc aby prace kongresu szły prostą drogą i aby wydały możliwie pozytywne rezultaty, wybrano z pośród najbardziej palących problemów jeden, którego ustalenie wydało się delegatom wszystkich krajów najważniejszym zadaniem:

Minimalne mieszkanie.

Chcąc do problemu tego podejść z najracjonalniejszego punktu widzenia, postanowiono zagadnienie postawić w sposób następujący:

Minimalne mieszkanie i jego rozwiązanie biologiczne, techniczne i socjalne z punktu widzenia nowoczesnej architektury i na mocy zebranych międzynarodowych danych wypracować

standart minimalnego mieszkania.

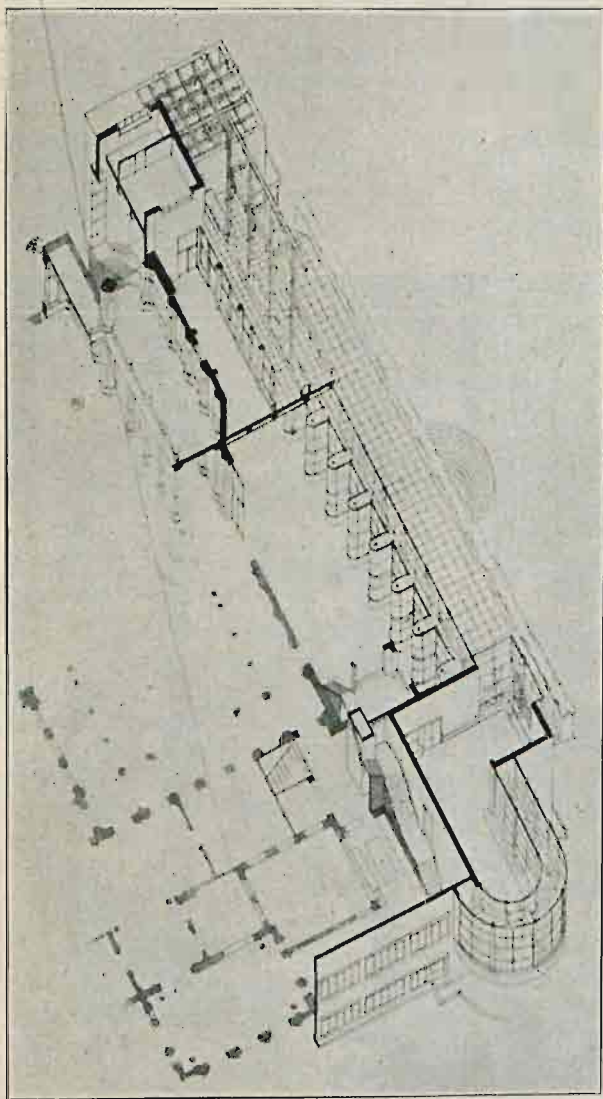
Jeden z delegatów Niemiec, Stadtbaurat Ernest May z Frankfurtu n/Menem, wielki organizator budownictwa mieszkaniowego, ofiarował Kongresowi w imieniu m. Frankfurtu gościnę w swoim mieście, co ze względu na temat Kongresu było bardzo pożądane.

W ciągu kilku miesięcy, dzielących organizacyjne zebranie delegatów w Bazylei od Kongresu we Frankfurcie n/Menem, dokonana została ogromna praca zarówno organizacyjna, jak i rzeczowa. Specjalne komisje referentów przygotowały dwa kwestionariusze z dużym nakładem poważnej i rzeczowej pracy na tematy następujące:

HYGIENICZNE I EKONOMICZNO-SOCJALNE PODSTAWY MINIMALNEGO MIESZKANIA: oraz
 REGLAMENTACJA BUDOWNICTWA W POSZCZEGÓLNYCH KRAJACH, PROWINCJACH, MIASTACH.

Kwestjonariusz pierwszy posłużył za temat do referatu prof. Waltera Gropiusa i Victora Bourgeois. Nadesłano z różnych krajów i miast cały

szereg odpowiedzi, które złożyły się na bardzo bogaty materiał zarówno faktyczny jak i teoretyczny, pytania bowiem dotyczyły nie tylko istniejącego stanu rzeczy, ale i propozycji zmian. Co się tyczy Polski, to praca była bardzo utrudniona z powodu zwykłej w takich razach obojętności. Magistraty zawiodyły na całej linii, pozostawiając nie tylko kwestjonariusze, ale i wszelkie dotyczące ich listy bez odpowiedzi. Zawiódł również Naukowy Instytut Organizacji Pracy, do którego zwróciliśmy się z prośbą o wypełnienie interesujących go punktów I-go Kwestjonariusza. Tem bardziej należy więc podkreślić, że odpowiedzi na kwestjonariusze uzyskano tylko dzięki współdziałaniu Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej, i Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które przez dostarczenie Wystawie Najmniejszego Mieszkania planów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i Gdyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w skali 1 : 10 przyczyniło się do

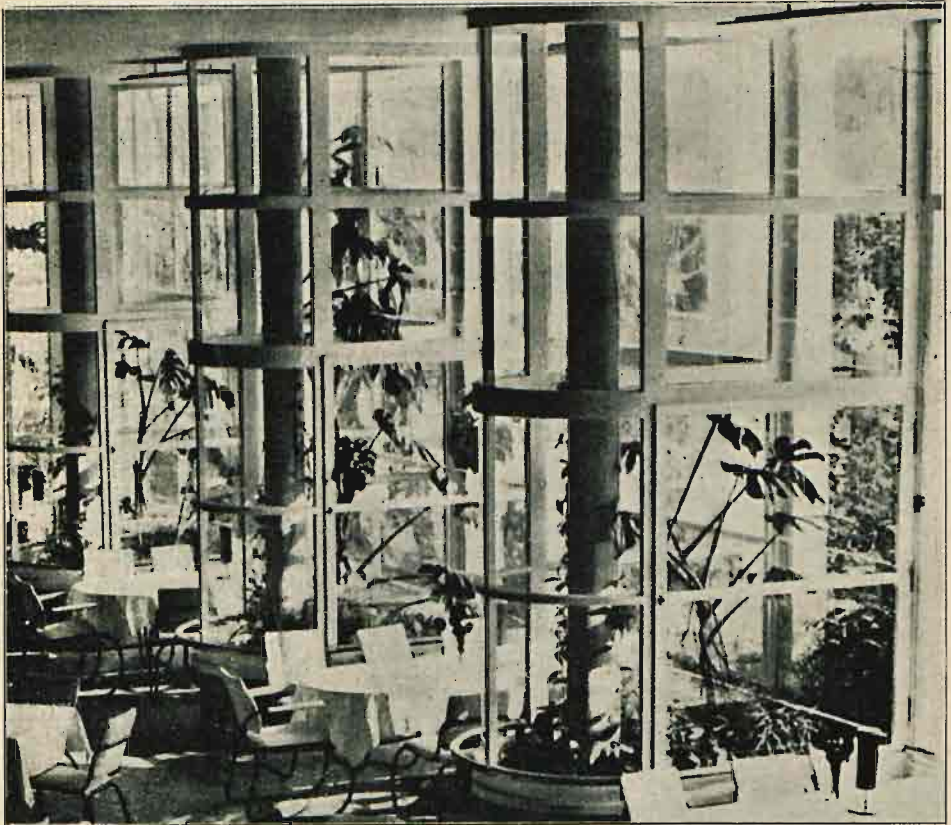


Widok aksonometryczny na palniarnię „palmengarten” we Frankfurcie n/M.

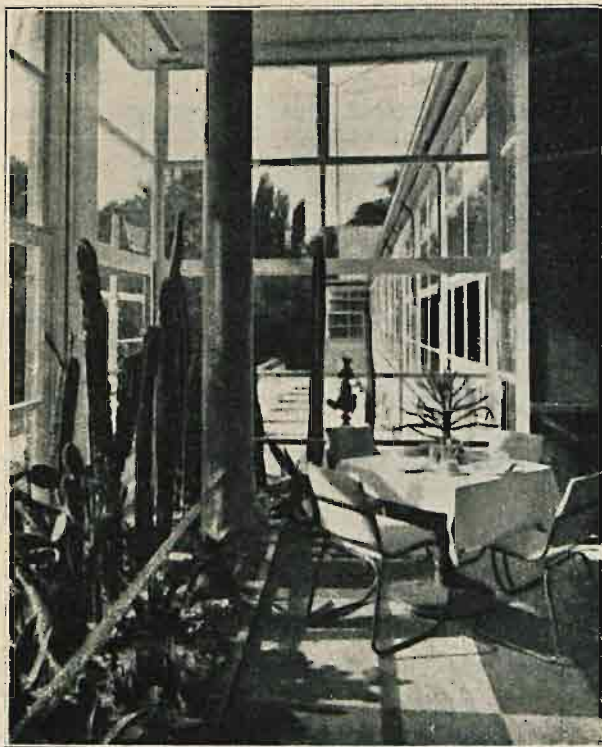
godnej reprezentacji Polskiej na Kongresie. Wyczerpująco wypełniony kwestionariusz, a mianowicie dział akustyki, izolacji cieplnej, oraz dźwiękowej, wentylacji i ogrzewania nadesłał prof. Lwowskiej Politechniki, Dr. Zygmunt Klemensiewicz.

W rezultacie zebrano ogromny międzynarodowy materiał faktyczny, na podstawie którego poszczególni referenci opracowali swoje referaty.

W międzyczasie postanowiono w związku z Kongresem zorganizować Międzynarodową Wystawę Minimalnego Mieszkania, co niesłychanie wpłynęło na zainteresowanie się kongresem szerokich sfer. Do sekretariatu napływać zaczęły coraz to liczniejsze zgłoszenia. Ponieważ jednak z założenia prace Kongresu opierać się miały na rzeczowym materiale i dyskusowanie ich w zbyt licznym gronie, które z właściwymi pracami kongresu niewiele miało wspólnego, wprowadziłoby zbyt wielki zamęt, postanowiono zadośćuczynić zainteresowaniu publiczności w ten sposób, że jednocześnie z Kongresem zorganizowano we Frankfurcie szereg odczytów i objazdów dla gości. Goście ci mieli możliwość zapoznania się z pracami i celami Kon-



Wnętrze palmiarni we Frankfurcie n/M., w którym odbywały się obrady kongresu architektury nowoczesnej, zaprojektowany i przebudowany przez arch. arch.: É. Maya, M. Elsaessera i Wernera Kelebranda.



Fragment z Palmengarten (palmiarni)
we Frankfurcie n/M.

runkach i na salę obrad przeznaczył świeżo przez siebie i architektów M. Elsasser i Nebebrandt Wernera zaprojektowany i przebudowany *Palmengarten*. Piękniejszego i bardziej nowoczesnego otoczenia dla obrad kongresu nie można było stworzyć. Trzy dni pracy upłynęły nam wśród słońca i pięknych roślin. Czytelnikom Domu, Osiedla i Mieszkania podajemy tu fotografie sal Palmengartenu.

Zdawaliśmy sobie wszyscy sprawę, że wobec nawału materiału kongres nie może wydać pozytywnych rezultatów w postaci rezolucyj, dotyczących rozwiązania problemu najmniejszego mieszkania. Chodziło nam jednak głównie o to, ażeby na podstawie zebranego materiału faktycznego ustalić istniejący stan rzeczy. Wykryć źródło błędów, przede wszystkim zaś, ażeby, dzięki współpracy fachowców, higienistów, techników i socjologów, którzy opracowali kwestjonariusze i uczestniczyli w obradach, *badać kwestję minimalnego mieszkania nie pomaćku, ale z naukową ścisłością i pewnością.*

Ożywiona dyskusja, jak to zresztą było do przewidzenia, skierowała prace Kongresu w pewnym ściśle określonym kierunku, który przed tym kongresem nie był jeszcze tak jasno zadeklarowany — a mianowicie w kierunku połączenia i wyprowadzenia problemu najmniejszego mieszkania

gressu w ostatnim dniu, poświęconym sformułowaniu rezultatów obrad, i wysłuchania głównych referatów, które w dniu tym zostały coram publico powtórzone. Nadto, dzięki niezwyklej wprost uprzejmości i doskonałości organizacji magistratu m. Frankfurta, któremu na tem miejscu wyrażamy swe podziękowanie, mieli goście kongresu sposobność poznać program i system rozbudowy osiedli frankfurckich.

II Międzynarodowy Kongres Architektury Nowoczesnej zebrał się we Frankfurcie n/Mem w dniu 24 października 1929 roku. Gospodarz Kongresu, Stadtbaurat Ernest May, postarał się, ażeby Kongres obradował w jaknajkorzystniejszych wa-

z podstaw biologicznych, socjalnych, ekonomicznych, technicznych i urbanistycznych, i w kierunku uzgodnienia pracy architekta z zadaniami ekonomji socjalnej.

W referacie p. t.: „Podstawy i realizacja minimalnego mieszkania z socjalnego punktu widzenia” prof. W. Gropius stwierdził:

1) rozpad „rodziny” jako jednostki gospodarczej naskutek wczesnego „exodusu” dzieci do przedszkoli, szkół i t. p. i naskutek emancypacji kobiet. Nie jest to objaw dekadencji, lecz konieczny etap przejściowy ku bardziej zróżniczowanemu społeczeństwu. W rezultacie zapotrzebowanie na oddzielne jednostki mieszkaniowe stale wzrasta.

2) Minimalne mieszkanie nie jest formą pomocniczą. Popyt na minimalne mieszkania i pojedyncze pokoje dla nieżonatych, rozwiedzionych i niezamężnych matek z małymi dziećmi odpowiada istotnym potrzebom. Statystyka w krajach cywilizowanych sygnalizuje stały wzrost liczby ludzi, żyjących „w pojedynkę”.

3) Metoda budowania zbyt wielkich mieszkań prowadzi do drożyzny, do przeładowania niemi rynku — i do ich dewaluacji, i doprowadza do najniezdrowszej formy — podnajmu — i przypadkowego dzielenia dużych mieszkań na mniejsze jednostki, nie odpowiadające istotnym potrzebom. Redukcja wymiarów mieszkania naskutek decentralizacji rodziny jest zjawiskiem świadomym i nie może być przypisana przejściowemu kryzysowi ekonomicznemu.

4) Program minimalnego mieszkania nie może iść po linii zmniejszenia wymiarów i zwiększenia ilości izb mieszkań starego typu — musi być na nowo opracowany.

5) Z biologicznego punktu widzenia człowiek potrzebuje w mieszkaniu dużo światła i powietrza, natomiast stosunkowo mało powierzchni. Nie żądajcie zatem zwiększenia izb, powiększajcie raczej okna, a oszczędzajcie miejsca. Jednakże, wobec rozwoju indywidualnego życia jednostek w obrębie organizmu społecznego należy dać każdemu dorosłemu obywatelowi własną, choćby nawet minimalną, izbę.

6) Dom-standart opracowany być musi przez architektów na podstawach biologicznych i socjologicznych i spełniać musi pewne minimum wymagań — zrealizowanie tego standartu i przyznanie każdemu dorosłemu obywatelowi należnej mu „porcji mieszkania” jest zadaniem ekonomji socjalnej.

7) Naskutek intelektualnej i ekonomicznej emancypacji kobiet powstaje dążenie do oswobodzenia ich od trosk gospodarskich. To prowadzi do kolektywnego scentralizowanego gospodarstwa domowego w obrębie bloków mieszkaniowych.

8) Dom wielopiętrowy najlepiej się do tego nadaje, spełniając jednocześnie najkorzystniej postulaty oświetlenia i wentylacji.

Do referatu Gropiusa nawiązał Victor Bourgeois, którego referat pod względem socjalnym i ekonomicznym odpowiada naogół tezom prof. Gropiusa. Co się tyczy strony higieniczno - fizycznej, Bourgeois wysunął następujące postulaty:

1) Ponieważ kwestja dostarczenia mieszkaniu powietrza nie zależy od kubatury pomieszczenia, lecz od stałego dopływu powietrza, należy wprowadzić stałą wentylację, niezależną od okien.

2) Okno służyć ma wyłącznie jako źródło światła.

3) Ogrzewanie musi być centralne. Mieszkania muszą mieć centralne źródło gorącej wody.

4) Wobec tendencji do wprowadzania cienkich ścian, należy szalować je materiałami, zapewniającymi izolację dźwięków.

Co się tyczy gospodarstwa domowego, uważa Bourgeois, że nauka o gospodarstwie domowym winna być wciągnięta w obręb ogólnego nauczania i że należy przeprowadzić dokładne badania w tej dziedzinie.

W sprawie techniki, uważa on, że współpraca architekta z przemysłem budowlanym powinna doprowadzić do doskonałych rezultatów: ulepszone materiały budowlane wzmogą użytkowość domu, dzięki czemu będzie można odpowiednio zmniejszyć jego objętość.

Do następnych referatów Hansa Schmidta z Bazylei i Pierre Jeanne-
ret z Paryża poruszających związek między przepisami budowlanymi a za-
daniem wybudowania minimalnego mieszkania, powrócę w jednym z naj-
bliższych numerów Domu, Osiedla i Mieszkania.

Kończąc swoje prace, II Międzynarodowy Kongres Architektury No-
woczesnej stwierdził, że badania jego nie dały jeszcze wyników ostatecz-
nych, i że w październiku 1930 s. zbierze się ponownie w Brukseli, ażeby
na podstawie prac uzupełniających, prowadzonych w wytkniętym przez
tegoroczne obrady kierunku, wyjąć sprecyzowane postanowienia, dotyczą-
ce wypracowania międzynarodowego standardu minimalnego mieszkania
z punktu widzenia nowoczesnego architekta.

Dla tego wyżej podanych też nie można uważać za rezolucję Kon-
gresu.

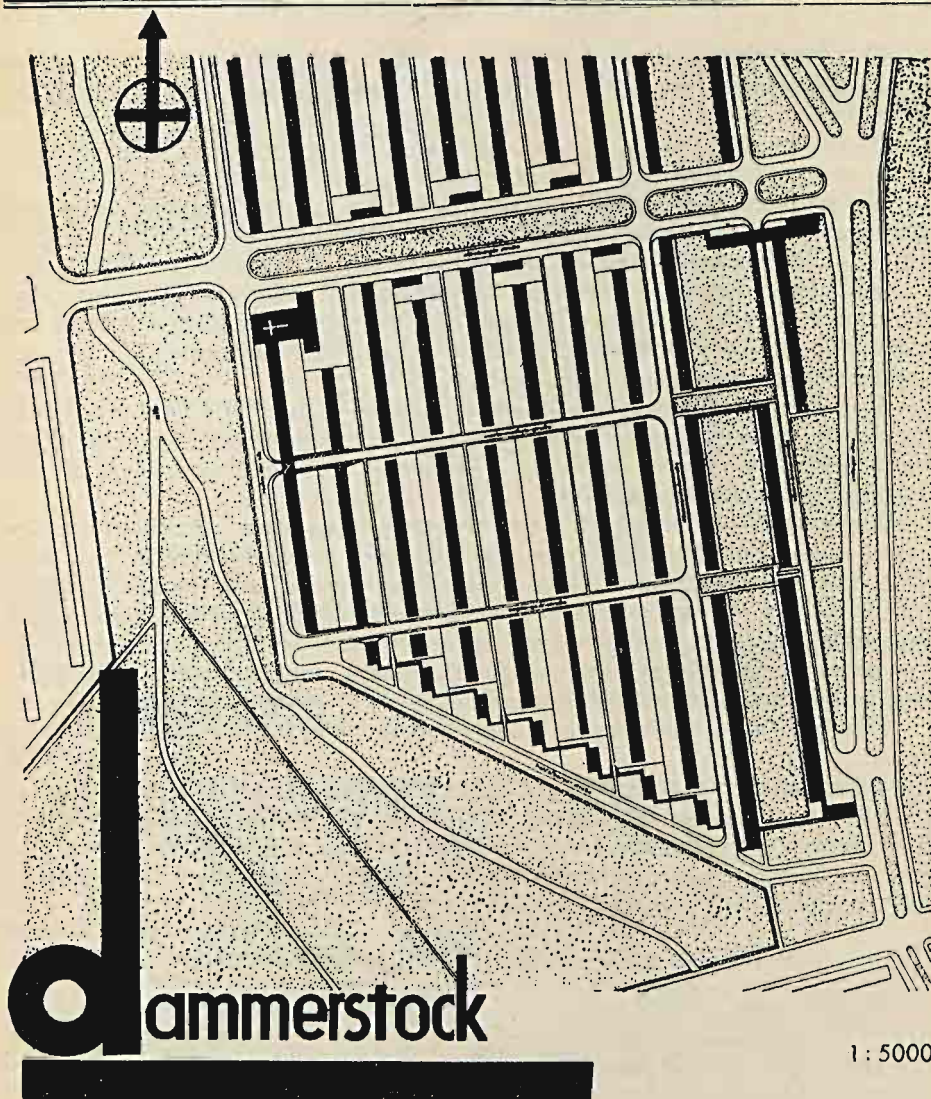
Po zakończeniu referatów odbyły się wybory do prezydium i komite-
tu delegatów. Prezydentem na rok 1929/30 wybrany został ponownie Prof.
Karol Moser, Wiceprezydentami: Victor Bourgeois i Ernest May; sekreta-
rzem: S. Giédion; delegatem Polski S. Syrkus; delegatem - zastępcą:
Józef Szanajca.

WYSTAWA NAJMNIEJSZEGO MIESZKANIA

Na wystawę tę nadesłano około 400 prac. Z tych przeszło 200 prze-
rysował Urząd Budowlany m. Frankfurtu w skali 1 : 10. Plany te, opraco-
wane jednolicie, podklejone na aluminiowych płytach, stanowią niezmier-
ny przejrzysty materiał porównawczy — znaczenie dydaktyczne wysta-
wy tej jest przez to ogromne. Z Polski wystawiono plany Warszawskiej
Spółdzielni Mieszkaniowej arch. arch.: Z. i St. Brukalskich i B. Zborow-
skiego; plany Gdyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej arch. arch. Gutta i Jan-
kowskiego oraz Paprockiego i Zakowskiego (Spółdzielnia Architektoniczna):
wreszcie kolonji robotniczej na Polesiu Konstantynowskim w Łodzi arch.
arch. Berlinera, Łukasika, Słońskiej i Szereszewskiego.

Dzięki staraniom Polskiego Tow. Reformy Mieszkaniowej wespół
z grupą PRAESENS wystawa ta sprowadzona będzie do Warszawy praw-
dopodobnie w lutym r. 1930. W związku z tą wystawą zorganizowany bę-
dzie prawdopodobnie szereg odczytów: przyjazd swój zapowiedzieli już prof.
Walter Gropius oraz urbanista szwajcarski p. Dr. Józef Gantner.

Szymon Syrkus.



Osiedle rozplanowane na południowej części majątku Dammerstock pod Karlsruhe zajmuje 14,45 ha, z czego przypada na ulice obrzeżne 1,74 ha, na ulice wewnętrzne i dróżki mieszkalne 1,26 ha, na zieleńce publiczne pomiędzy trzypiętrowymi (4 kondy-gacje) domami zbiorowymi 0,66 ha, pozostało jako teren budowlany 10,82 ha.

350 mieszkań w domach zbiorowych zajmuje 3,18 ha, przeciętnie więc na mieszkanie wypada 91 m.². 400 mieszkań pomieszczonych w jednopiętrowych domach szeregowych zajmuje 7,64 ha to znaczy 190 m.² na mieszkanie, — w czym zawarta jest przestrzeń ogródka dodanego od każdego mieszkania. Rozplanowanie liniowe (Zeilenbau) wszystkie linie idą w kierunku Północ Południe, dzięki czemu mieszkania mające okna na Wschód i Zachód — cały dzień mają słońce; domy zbiorowe wzdłuż ulic względnie publicznych zieleńców, domy o charakterze jednorodzinym prostopadłe do ulic komunikacyjnych, z którymi są połączone dróżkami mieszkalnymi, służącymi jedynie dla pieszej komunikacji. Dróżki te umieszczone są pośrodku przestrzeni dzielącej szeregi domków, wskutek czego każdy domek położony jest pośrodku należnego doń ogródka, każde mieszkanie ma swój ogródek złożony z dwu części, jednej traktowanej jako ogród kwiatowy, drugiej jako warzywnik.

DAMMERSTOCK

W roku bieżącym Wrocław, podobnie jak Stuttgart w r. 1927, urządził wystawę, po której pozostanie mniej lub więcej praktyczne, choć bardzo różnolite osiedle mieszkalne.

Inaczej postąpiono w Karlsruhe, stolicy Badenji: zbudowano tam nową dzielnicę mieszkalną, której część gotowa obecnie została potraktowana jako wystawa p. t. „*Mieszkanie użytkowe*“. Składa się wystawa z 23 różnych typów małych mieszkań, od 49 do 82 mtr. kw. powierzchni użytkowej rozdzielonej na 2 do 5 izb w domach zbiorowych, względnie od 57 do 110 mtr. kw. (3—6 izb) w domach jednorodzinnych.

W domach zbiorowych spotykamy reprezentowane 6 rodzajów domów o dwóch mieszkaniach dostępnych z jednej klatki schodowej w każdym poziomie, jeden typ domu, w którym dwa nad sobą położone mieszkania mają każdy oddzielne wejście i jeden dom galerjowy.

Wystawione typy mieszkań jednorodzinnych różnią się między sobą zarówno co do szerokości frontu jak głębokości traktu.

Różne typy domów są rezultatem pracy dziesięciu architektów, że mimo to całe osiedle ma charakter wybitnie jednolity, zawdzięczać należy w pierwszej linii ogólnemu kierownictwu W. Gropiusa.

We wzajemnym porozumieniu architektów, ustanowiono jednolite elementy okien, płaski dach, białe tynki i szare cokoły, jednolite ogródki i gładkie drzwi w żelaznych ramach.

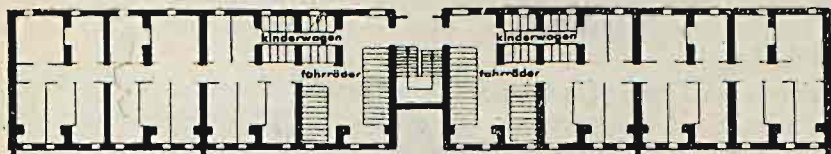
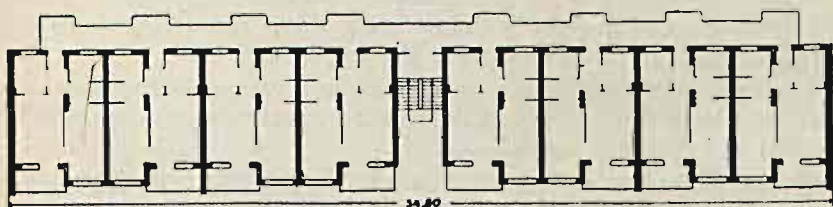
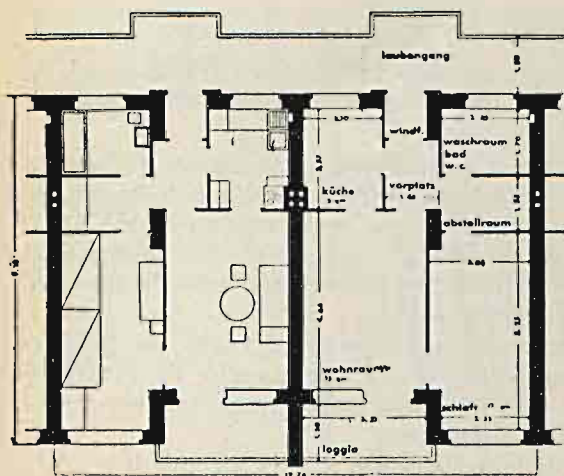
Naczelnym dążeniem architektów miało być stworzenie mieszkań, których komorne byłoby istotnie dostępne dla ludzi pracy. Dotychczas bowiem komorne mieszka budowanych, *pomimo pomocy okazywanej ze środków publicznych*, jest przeważnie zbyt wysokiem. Pomoc ta została okazaną w sposób stale stosowany w Badenji i budowlom w Dammerstock, stanowiącym własność trzech Spółdzielni Mieszkaniowych o charakterze użyteczności publicznej.

Miejska Kasa Oszczędności udziela pożyczki hipotecznej do wysokości 60%, miasto zaś bezpośrednio do wysokości 30% ogólnych kosztów budowy wraz z gruntem. Pożyczki te oprocentowane są normalnie, to znaczy odsetki płacone obecnie wynoszą 8 i pół proc.

Jednocześnie miasto udziela na przeciąg 12 lat stałej rocznej bezwrotnej zapomogi w celu obniżenia płaconych przez spółdzielnie procentów do 4¼%, przyczem zapomoga ta obliczana jest nie od całego wydatkowanego lub pożyczonego kapitału, ale tylko od kapitału obliczonego w zależności od wielkości budowanych mieszkań: za pierwsze 50 mtr. kw. powierzchni użytkowej każdego mieszkania liczy się 160 mk za mtr., za następne zaś po 60 mk. Maksimum kapitału od którego obliczana bywa zapomoga dla obniżenia procentów wynosi 11.000 marek.

W ten sposób wspomagane zostają tylko *małe mieszkania*, najwydatniej zaś *najmniejsze*, w których obniżka dotyczy oprocentowania od całości włożonego kapitału.

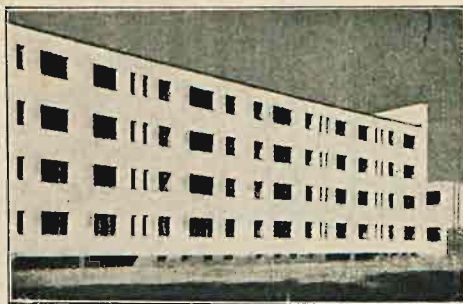
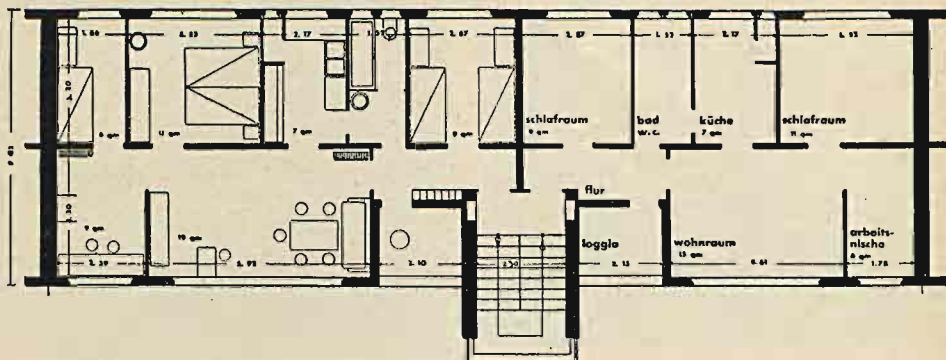
Komorne w Dammerstock wynosić będzie od 1 do 1,15 mk. za mtr. kwadr.



Czteropiętrowy dom galerjowy prof. Gropiusa o 32 mieszkaniach dwuizbowych — 8 mieszkań na piętrze, wyjście z mieszkania na galerję rozszerzającą się przed każdym mieszkaniem w balkon. Od strony galerji wejście, kuchnia, łazienka. W każdym mieszkaniu — komórka składzik. Wewnętrzne ściany nośne pionowo do ściany zewnętrznej murowanej z cegły, sklepienie żelbetonowe syst. Koennena, ściany zewnętrzne mur 32 cm. z cegły pustakowej.

Nie jest to jeszcze rezultat dostateczny, gdyż komorne nie różni się zbyt od komornego budowlę wznoszonych gdzieindziej.

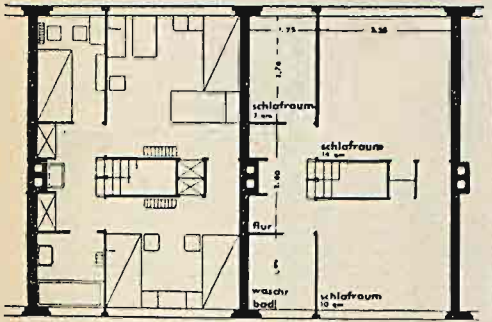
Wystawy w Karlsruhe nie można pod żadnym względem uważać za rewolucyjną lub rewelacyjną; daje ona jednak wiele materiału dla zastanowienia, badania i co najważniejsze, dla praktycznych doświadczeń.



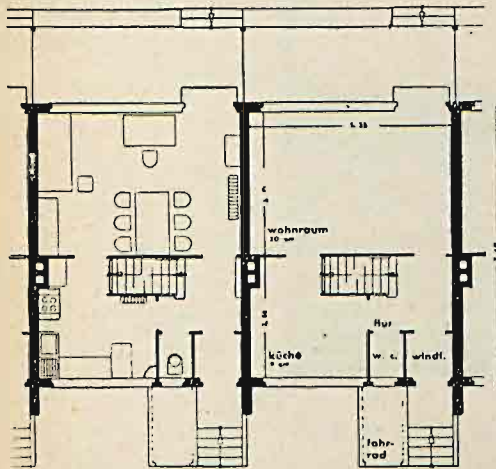
Charakterystyczną cechą rzutów O. Haeslera z Celle jest układ mieszkań w kierunku szerokości, nie głębokości. Haesler traktuje kuchnię i kąpiel jako elementy stałe, a sypialnie jako mnożną ilość miejsca potrzebnego na jedno łóżko, otrzymuje on w drugiej połowie mieszkania część mieszkalną tym większą im więcej jest miejsc sypialnych. Pokoje sypialne zwraca stale na wschód, mieszkalne na zachód.

Umieblowanie i urządzenie mieszkań świadczy o tym, że zarówno architekci jak i fabrykanci energicznie się zabrali do rozwiązywania zagadnienia taniego i celowego umieblowania małych mieszkań.

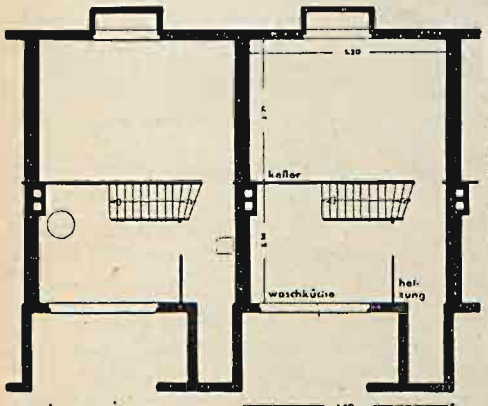
Oczywiście i w tej dziedzinie niema rozwiązań definitywnych, widocznie są jednak liczne, a nieraz udatne próby.



piętro



parter



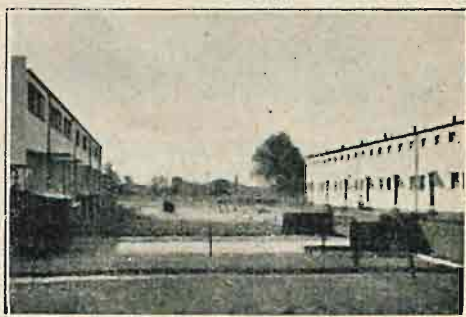
kellerraum



Osiem piętrowych domów jednorodzinnych prof. W. Gropiusa: na parterze kuchnia i izba mieszkalna, na piętrze trzy pokoje sypialne. Dzięki schodom wewnętrznym równoległym do ściany frontowej domu, co daje minimalną stratę miejsca, uzyskano drugą izbę mieszkalną i możliwość utworzenia trzech sypialni na b. małej przestrzeni. Mieszkanie dobrze oświetlone; szafy ściennie, pomieszczenie dla rowerów, a nad nim skrzynki do kwiatów, kryta weranda na ogródek, lokalne ogrzewanie centralne. Nośne ściany mury z cegły, prostopadłe do kierunku bloków, ściany zewnętrzne: pustaki pomoksowe, ścianki działowe gipsowe lub pomoksowe, sklepienia między ścianami nośnymi syst. Sperlego, pokrycie dachu beton pomoksowy, izolacja korkowa, pap. Podłogi — skalodrzew i linoleum.



Ulica wewnętrzna ku zachodowi.
Tylko ściany szczytowe linii mieszkalnych
wychodzą na ulicę.



Dróżka wewnętrzna pomiędzy dwoma
rzędami domów mieszkalnych, stanowią-
ca jedyne do nich dojście.

Długość linii pomiędzy 2-ma ulicami wynosi 100 mtr., maksymalna więc odległość mieszkania od drogi jezdnej wynosi 50 mtr.

POŻAR W ADAMPOLU.

W dniu 2 b. m. **spłonął pałac hr. Zamoyskiego w Adampolu.** Fakt ten oznacza nie tylko poważny ubytek dóbr materialnych, lecz także sporej ilości zabytków historycznych i nasuwa poważne refleksje na temat nieracjonalności gospodarki nawet w sferach, które mogłyby świecić przykładem.

Czytając relacje prasowe o pożarze, dowiadujemy się, że spalony **pałac kryty był gontami.** Trudno pogodzić się z faktem, że właśnie sfery, z których ust tak często słyszemy narzekania na niski stan kultury naszego kraju, tak mało dbają o stosowanie nowoczesnych i racjonalnych urządzeń w swych własnych gospodarstwach i to nawet w wypadkach, gdy chodzi o objekty, które przedstawiają wartości nie tylko materialne, lecz są skarbnicami dóbr idealnych, których straty w razie zniszczenia nie da się powetować.

Można być rozmaitego zdania co do celowości tych czy innych systemów gospodarstwa, jednakże nie może być dwóch zdań, że zasadniczym warunkiem wszelkiej gospodarki jest pewny i trwały dach nad głową, cóż pomogą bowiem najsumienniejsze przemyślane i obliczone metody i systemy pracy, gdy pierwszy nieszczęśliwy zbieg okoliczności obraca sam warsztat pracy w perzynę.

Na Zachodzie byłaby nie do pomyślenia większa posiadłość o budynkach, nie pokrytych materiałem ogniotrwałym, u nas zaś domy mieszkalne czy gospodarcze, nawet większej własności niezawsze jeszcze właściwie są kryte. Nie możemy w tym wypadku tłumaczyć się brakiem odpowiednich materiałów w kraju. Naprzykład Polska jest obecnie po Belgii największym producentem cynku w Europie, zajmując pod tym względem trzecie z rzędu (po Stanach Zjednoczonych A. P. i Belgii) miejsce w produkcji wszechświatowej. Mamy więc poddostatkim najlepszego materiału do krycia dachów, jakim jest czysta blacha cynkowa.

Dach kryty czystą blachą cynkową daje rękojmię przeciwpożarowe i gdyby właściciele Adampolu w słusznej przeczności, dach byli kryli zamiast gontami — materiałem ogniotrwałym, zapobiegłoby się pożarowi, który niszczy nie tylko ich dobro osobiste, ale i wartości kulturalne narodu.

Smutnem jest, gdy ludzie tak mało cenią swoje dobra, tak lekkomyślnie odnoszą się do zdobytych pracą wielu pokoleń dóbr materialnych i historycznych.

Z KSIĄŻEK

„Łódź — Miasto Pracy“ — opracował Edward Rosset, Nacz. Wydz. Stat. Magistratu m. Łodzi. Wydawnictwo Magistratu m. Łodzi. Łódź 1929, str. 100.

Treściwa i wymowna praca. Charakteryzuje stan obecny miasta na tle jego rozwoju, podaje szereg najważniejszych danych informacyjnych. Nie ogranicza się tem — stara się odtworzyć fizjognomję miasta, w którym rozgościła się „nędza i niedola“, spędzająca „ludziom uśmiech z twarzy“. Rysuje przed czytelnikiem obraz miasta, wyrazem którego jest „brzydota i zaniedbanie“ — ta spuścizna po rządach zaborców. Zarząd Łodzi przed wojną spoczywał w ręku urzędników rosyjskich, nie rozumiejących i nie chcących zrozumieć potrzeb miasta, którzy nierzadko zresztą odnosili się do potrzeb tych wrogo. „Ignorancja i zła wola podały tu sobie ręce,

a w konsekwencji gospodarka miejska w Łodzi stała się wcieleniem marazmu i niedołęstwa“ Zaniedbane były zwłaszcza potrzeby dzielnic robotniczych.

Dopiero z chwilą odzyskania niepodległości zarząd miasta przechodzi w ręce samorządu, i mimo braku tradycji i niewątpliwie małego przygotowania do pracy w tym kierunku postęp w gospodarce miejskiej jest widoczny. Łódź, w której przed wojną odsetek analfabetów wynosił 55% wśród mężczyzn i 66¼ wśród kobiet, pierwsza z miast b.



Osiedle robotnicze budowane przez miasto na Polesiu Konstantynowskim w Łodzi.

Kongresówki wprowadziła przymus nauczania, w rezultacie którego liczba uczniów z 15.330 w 1913/14 r. wzrosła do 61.458 w 1922/23 r., obniżając się następnie wskutek mniejszej liczebności roczników wojennych do 50.978 w 1927/28 r. W związku z rozwojem oświaty i kultury przekształca się psychika mieszkańców Łodzi — zanika typ „ludzermensch'a“, obojętnego na wszystkie momenty, nie wiążące się bezpośrednio z zyskiem materialnym. Szybko rośnie długość ulic brukowanych — zwłaszcza na przedmieściach (ze 166 km w 1914 r. do 209 km. w 1929 r.), poprawia się oświetlenie ulic, prowadzi się prace kanalizacyjne.

Najbardziej jednak palącą sprawą jest bezwątpienia sprawa mieszkaniowa, ostra już przed wojną, a dziś znacznie zaogniona. Klęskę stanowi wielka ilość małych, przeludnionych i niehigienicznych mieszkań. Wystar-

czy wskazać, że lokarów 1-izbowych Łódź posiada 59.7%, Warszawa 39.2%, Grudziądz 3,8%. Ze sprawozdań funkcjonariuszy Kasy Chorych m. Łodzi wynika, „iż 90% pacjentów Kasy żyje w okropnych warunkach zdrowotnych. W mieszkaniach ciemnych, brudnych gnieźdzą się niekiedy po 2 — 3 rodziny. Choroby płucne, zwłaszcza zaś gruźlica, mogą się tu rozwijać bez żadnych przeszkód”.

W 1928 r. zapoczątkował w Łodzi akcję budowy małych mieszkań Magistrat; rozpoczęto mianowicie budowę kolonii na Polesiu Konstancyńskim, mającej zapewnić dach nad głową 1.534 rodzinom, czyli około 7.670 osobom. Do końca 1928 r. wzniesiono 2 Odomów, liczących łącznie 917 mieszkań.

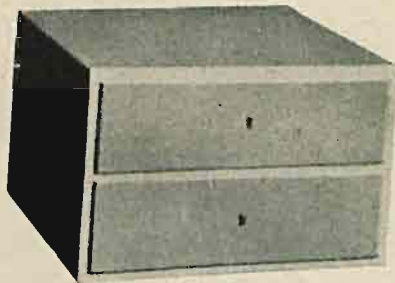
Oczywiście, wzniesienie wielkiego osiedla na Polesiu Konstancyńskim nie rozwiąże jeszcze sprawy mieszkaniowej; jest jednak zaczątkiem dobrze postawionej akcji, która w przyszłości winna zaspokoić tak ostry dzisiaj głód mieszkaniowy.

Wierzimy — razem z autorem, że jeśli inicjatywa i energia władz miejskich nie ulegną stępieniu — to w przyszłości zaniedbana stolica pracy polskiej „nie będzie ustępowała innym miastom... pod względem bogactwa urządzeń miejskich”.

Michał Kaczorowski.

Książka o meblach — Fr. Schustra (Das möbelbuch).

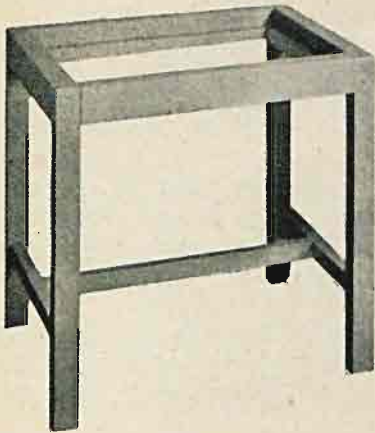
Masowość jest hasłem naszych czasów. Tylko masowa wytwórczość umożliwia doskonale wykonanie przy umiarkowanych kosztach produkcji, tylko wielokrotne powtórzenie projektu pozwala na najdalej idące opracowanie jego technicznej i formalnej strony.



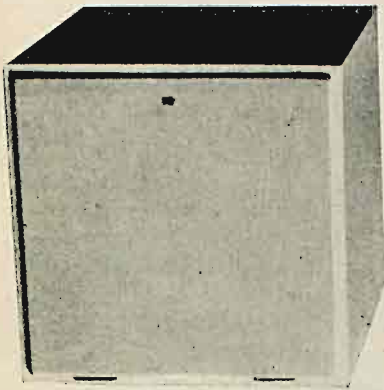
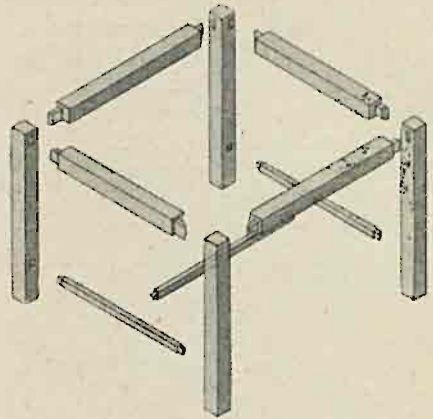
Szuflada.

Wychodząc z tego założenia architekt F. Schuster w książce swej „das Möbelbuch” wysuwa ideę sprzętów „rozbudowywanych” z elementów wykonywanych masowo (das Aufbaumöbel). Elementy te opracowane są do najdrobniejszych szczegółów. Z kombinacji elementów powstają przez rozmaite połączenia, coraz to nowe meble. Z czterech form zasadniczych i ich wariantów, razem z dwunastu form można stworzyć przeszło sto rodzajów mebli. Zasadniczymi elementami są: podstawa, skrzynia, szuflada, półka.

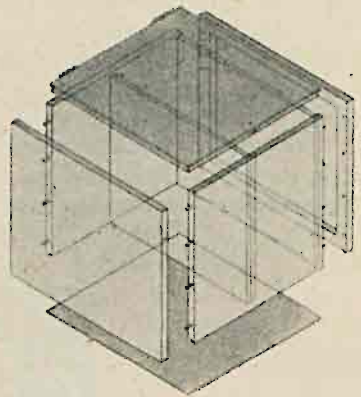
Ujednostajnienie elementów w rozmiarach, grubości drzewa i konstrukcji niezmiernie upraszcza i potania produkcję. Materiał stanowią:



Podstawa.



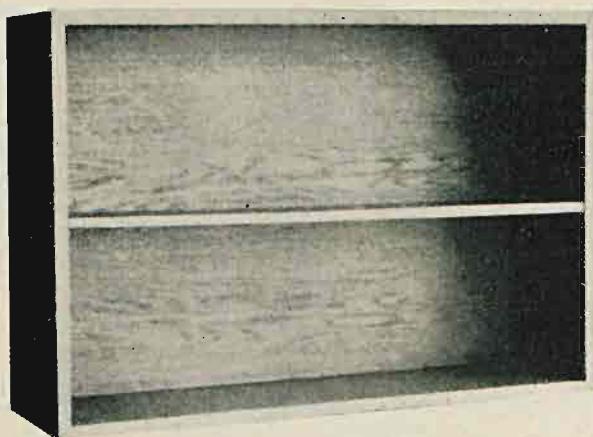
Skrzynia.



klejonka (dykta) dla skrzyń, szuflad, półek i drzwiczek, masywne drzewo dla podstawek. Drzwiczki i szuflady odfelcowane dla większej szczelności. Łączenia na kołki. Okucie mosiężne niklowane.

Koncepcja dobra i zdrowa, ale jeszcze zbyt świeża, by móc rozwiązać w ostatecznej formie wszystkie zagadnienia z dziedziny meblarstwa. Wyczerpująco rozpatrywane są tylko meble skrzyniowe, jak szafa, kredens, komoda, biblioteka i t. d., służące do przechowywania przedmiotów. Dla tych sprzętów, mimo drobnych usterek, znajdujemy w książce F. Schustra bardzo szczęśliwe rozwiązania. Natomiast dla mebli, służących do siedzenia, leżenia, spożywania posiłków (krzesło, fotel, łóżko, stół), system ten nie daje zadawalających rezultatów. Rozwiązanie problemu tych sprzętów, których formy należą do najtrudniejszych w dziedzinie meblarstwa, byłoby b. pożądanem.

N. W. J.



Półka.



Kombinacja 4-ch elementów
(podstawa, skrzynia, szuflada, półka).

Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskim w świetle ankiet 1927. Wydawnictwo Instytutu Gospodarstwa Społecznego, Warszawa 1929 r. Str. 332, tabl. 203.

Treść: Wstęp. I Organizacja badań ich przebieg i opracowanie zebranego materiału. II Opis badanych rodzin. III Warunki pracy. IV Budżety domowe. V Odżywianie. VI Warunki mieszkaniowe. VII Odzież. VIII Higijena i zdrowotność. IX Gospodarstwo domowe. X Życie rodzinne i wychowanie dzieci. XII Życie społeczne i kulturalne. XII Rozrywki, wyuczasy, życie towarzyskie. Załączniki: 3 wzory kwestionariuszy. Regulamin Sekcji Budżetów Domowych. Instytutu Gospodarstwa Społecznego. Bibliografia.

Instytut Gospodarstwa Społecznego prowadzący od lat kilku badania warunków życia klasy robotniczej podjął myśl zebrania danych, dotyczących budżetów domowych rodzin robotniczych. Na podstawie tych danych oraz dodatkowej ankiety przeprowadzony przez Instytut Gospodarstwa Społecznego, została opracowana wymieniona monografia, dająca obrazowy przekrój życia robotniczego we wszystkich jego dziedzinach.

Szczegółowe tablice, do których materiał liczbowy przerobiony został częściowo przez Główny Urząd Statystyczny i Wydział Statystyczny Magistratu warszawskiego, oraz analiza tych tablic uzupełniona ciekawymi opisaniami charakterystycznych wypadków odtwarzają warunki życia robotniczego nieomal z mikroskopijną dokładnością.

Pomimo, że opracowany materiał dotyczy niewielkiej liczby (384) zbadanych rodzin w poszczególnych tylko okręgach (Warszawa, Łódź i Zagłębie Dąbrowskie) przedstawia on wielką wartość, głównie z punktu widzenia precyzyjności dokonanych badań. To samo dotyczy warunków mieszkaniowych. Tak dokładnie obliczonych wymiarów powierzchni i kubatury mieszkań, opisu warunków zdrowotnych i wyposażenia mieszkań w meble i sprzęty nie posiadaliśmy dotychczas w naszej literaturze mieszkaniowej.

Z ustawienia wydatków budżetowych robotnika okazuje się, iż na mieszkanie wydaje on przeciętnie zaledwie 4 proc., gdy przed wojną stać go było na opłatę 12 — 15 proc.. W Warszawie wydatek ten wynosi przeciętnie 13,91 zł. miesięcznie, w Zagłębiu Dąbrowskim — 7,95 zł., a w Łodzi zaledwie 4,60 zł.

Pomimo tak niskich stawek komornego (utrzymywanych sztucznie drogą przymusowych ustaw dla małych mieszkań) rodziny robotnicze często zmuszone są odnajmować pokój, kąpiel lub łóżko sublokatorowi w celu osiągnięcia kilku złotych dochodzi miesięcznie. Zpośród zbadanych rodzin robotniczych w podnajem oddają część swych mieszkań 19,1% rodzin w Warszawie, w Zagłębiu Dąbrowskim — 15,3%, a w Łodzi 2,2%.

Poważną natomiast pozycją w budżecie robotniczym stanowią wydatki na opał i światło. Rodziny o zarobkach poniżej 150 zł. miesięcznie wydają na ten cel 6,3% ogólnej sumy budżetowej, rodziny zaś o dochodach powyżej 350 zł. wydają — 3,8%.

Wydatki zaś na urządzenie samego mieszkania i na jego utrzymanie są minimalne, wynoszą one przeciętnie 2,4%, w tem: 1,8% na meble, 0,3

proc. na upiększenie i 0,3 proc. na odnowienie i czyszczenie. W Łodzi wydatki te wynoszą 2,1 proc., w Warszawie 2,3 proc., a w Zagłębiu 2,6 proc. Dla powyższych względów nie można się dziwić ubóstwu mebli i sprzętów w domu robotnika.

Na podstawie danych ankiety Instytutu Gospodarstwa Społecznego okazało się, iż na 100 osób wypada: 1) łóżek 45,3 (z pośród 1.530 osób zbadanych 15,3 proc. śpi oddzielnie, 18,2 proc. po 3 osoby i więcej w 1 łóżku!); 2) stołów 30,4; 3) krzesel 82,4; 4) szaf 20,4 na 100 osób. Szafki, stoliki i komody należą już do rzadkości. Na 100 osób wypada: stolików 4,5, ławek 2,6, szafek i półszafek 11, taburety i stołki 4,5, komody 4, kufrы 5,3, półki 0,1. Kanapy, kredensy i bielizniarki stanowią w rodzinie robotniczej li tylko wyjątki.

Przy tak wielkim braku niezbędnych mebli trudno utrzymać jaki taki porządek i ład w mieszkaniu robotnika, składającym się przeważnie z jednej lub dwu izb, zajmowanych często przez kilka rodzin. Pośród zbadanych mieszkań robotniczych mieszkania 1 i 2 izbowe stanowią: w Warszawie 94,6 proc. wszystkich mieszkań, w Zagłębiu Dąbrowskiem 96,9 proc. i w Łodzi 99 proc.! Przeciętna zaś ilość osób na 1 izbę wynosi 3,2 — 3,8. Niemniej wypadki zamieszkiwania 5 i więcej osób w 1 izbie są zjawiskiem b. częstym. Dla Warszawy stanowi to 43,5 proc., dla Łodzi 35,4 proc. a dla Zagłębia 23,5 proc.

Gęstość zaludnienia najdokładniej jednak ilustrują cyfry, dotyczące wymiaru powierzchni i kubatury mieszkania, przypadających na 1 osobę.

Według zebranych danych okazuje się, że mieszkania, w których na 1 osobę wypada powierzchni poniżej 5 metr. kw. (minimum zdrowotne) stanowią w Łodzi i w Zagłębiu połowę zbadanych mieszkań, w Warszawie $\frac{2}{3}$! Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa przeludnienia mieszkań w świetle cyfr, dotyczących kubatury mieszkania, przypadającego na 1 osobę. Pośród zbadanych mieszkań kubatura przypadająca na 1 osobę nie odpowiadała minimalnej normie (t. znaczy wynosiła mniej niż 15 mtr. sześć. na 1 osobę) w Łodzi w 59 proc. mieszkań, w Zagłębiu 63 proc., a w Warszawie 78 proc.!

Mieszkania robotnicze, jako mieszkania najtańsze wynajmowane w starych zniszczonych domach, na poddaszach i w suterrenach w ruderach na przedmieściach położonych, wilgotne (37,4 proc.) i często pozbawione słońca (32,9 proc.) przedstawiają wogóle pod każdym względem najgorszą kategorię mieszkań. Brak niezbędnych urządzeń sanitarnych jeszcze bardziej podkreśla ich antyzdrowotność. Na ogólną liczbę (384) zbadanych mieszkań tylko 75 posiada zlew i wodociąg oraz 21 skanalizowany ustęp. Łazienka, która zagranicą stanowi nieodłączną część mieszkania robotniczego (w Anglii, Holandji, Belgji, Danji i Szwajcarji) u nas stanowi zjawisko nienotowane, podobnie jak i rzadki wyjątek stanowi zajmowanie przez rodzinę robotniczą mieszkania w nowym domu. Przy przeprowadzeniu ankiety dotyczącej mieszkań robotniczych Instytutowi Gospodarstwa Społecznego nie udało się zanotować ani jednego wypadku zdobycia nowego mieszkania przez robotnika.

Ogólne ubóstwo klasy robotniczej zobrazowane w opracowanej monografii nie pozwala łudzić się, co do poprawy jej warunków mieszkaniowych w najbliższej przyszłości. Może zreformowanie całej akcji mieszkaniowej przez odpowiednie uspołecznienie i jej scalenie da nareszcie początek do walki z zastraszającą niedolą mieszkaniową mas.

J. S. W.

UWAGI DOŚWIADCZONEJ GOSPODYNI

*„Im mniejsze mieszkanie,
tem więcej szaf w ścianie“.*

Szafy ściennie.

Szafy w ścianach — które doskonale umieli stosować nasi dziadowie, a o których niemal zupełnie zapomnieliśmy w mieszkaniach wynajętych w kamienicach dochodowych — znajdują obecnie coraz częstsze zastosowanie. Są one przede wszystkim tańsze, niż szafy meblowe z tego chociażby względu, że zamiast sześciu ścian wymagają najwyżej trzech; poza tem zostawiają nam one dużą swobodę ruchów. W małym i najmniejszym osobniku sprawa ustawienia mebli nie jest bynajmniej rzeczą łatwą; musimy przecież oszczędzać na każdym centymetrze sześciennym muru. W małych pokoikach, jakie przeważają obecnie w nowoczesnem budownictwie, są szafy w ścianach nadzwyczaj celowem i praktycznem urządzeniem. Im mniejsze mieszkanie, tem więcej szaf w ścianie! — oto naczelne hasło, o którym nie należy zapominać przy budowie własnego domku.

Przy dzisiejszym systemie budownictwa od wewnątrz na zewnątrz rozstawienie mebli powinno być zdecydowane już przy wykreślaniu planu budowy. Wtedy również powinny być wyznaczane: położenie i wielkość wszystkich szaf w ścianach.

Należy przytym zwrócić uwagę, aby szafy miały głębokość, odpowiadającą przeznaczeniu. I tak: szafa o głębokości 25 centymetrów na książki, 30 — 35 centymetrów na bieliznę, 50 centymetrów na suknie i ubrania. Płytsze szafy są doskonałym schówkiem na podręczną aptekę, szklanki i filiżanki i t. d. Wąskie szafy, zaczynające się od samej podłogi, służą do chowania szczołek, ścierek, butów i t. d.

Bardzo łatwo jest też umieścić taką szafę w ściętej ścianie dachu, lub pod schodami. Bardzo wskazane jest też wbudowanie szafy między dwa sypialne pokoje, przez co odcinamy się niejako od gwaru i hałasu zewnętrznego. Wogóle wszędzie, gdzie z jakichkolwiek względów konstrukcyjnych wskazane jest wypełnienie pustego muru, należy stosować szafy w ścianach. W razie potrzeby szafa taka może być urządzona w ten sposób, iż część jej otwiera się w jednym, część w sąsiednim pokoju. Bardzo często widuje się też szafy, wmurowane ponad szeroką ławę — wogóle pomysły architekt i doświadczona gospodyni może w najrozmaitszy sposób rozwiązać problem umieszczenia szafy w ścianie, a w każdym razie nie pożałuje kosztów i namysłu nad tą sprawą. Specjalne usługi oddają w gospo-



darstwie szafy w ścianach z przebitym na zewnątrz okienkiem, doskonałą jako spiżarnie. Należy jednak być bardzo ostrożnym w umieszczaniu ich pod oknem kuchennym, wpływa to bowiem bardzo na temperaturę kuchni i wywołuje szkodliwe dla zdrowia przeciągi.

Ortruda Buzkova.



POLSKIE TOWARZYSTWO REFORMY MIESZKANIOWEJ.

W ostatnim okresie czasu (od 1.X r. b.) przybyli do Polskiego T-wa Reformy Mieszkaniowej następujący członkowie:

Okręgowy Związek Kas Chorych w Warszawie, Magistrat m. Łodzi, Magistrat m. Bydgoszczy, Magistrat m. Tarnowa, p. arch. Adam Paprocki, p. Janina Ginett - Wojnarowiczowa.

W tym czasie delegacja Zarządu w osobie pp. prezesa St. Jurkiewicza i skarbnika T. Garbusińskiego odbyła wizytę u Pana Ministra Spraw Wewnętrznych informując o celach T-wa i prosząc o poparcie. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przyznało T-wu subsydjum płatne po 500 zł. co 2 miesiące, z warunkiem, aby T-wo stale informowało Ministerstwo o swych pracach. Ta sama delegacja udała się do pp. Ministrów: Robót Publicznych i Opieki i Pracy Społecznej. Pp. Przewodniczący i Vice-Przewodniczący T-wa uzyskali audjencję u p. Prezesa Ministrów i złożyli memorjał o katastrofalnym stanie sprawy mieszkaniowej w Polsce.

P. Prezes Ministrów polecił T-wu przedstawienie wniosków, któreby mogły być zrealizowane bez zmian obowiązującego ustawodawstwa.

Na początku lutego r. 1930 projektuje się urządzenie wystawy p. t. „Mieszkanie najmniejsze”. Będzie to połączenie sprowadzonej z Frankfurta okružnej wystawy, która była tam urządzona z okazji „Kongresu architektury nowoczesnej”, z wystawą gotowych umeblowanych małych mieszkań.

Jednocześnie przygotowuje się na najbliższe miesiące zebranie instytucji naukowo - ekonomicznych na której poruszane będą najbardziej palące sprawy kwestji mieszkaniowej w dobie obecnej.

W lokalu Towarzystwa znajduje się biblioteka, z której korzystać mogą członkowie. Biblioteka zaopatrzona w przeszło 100 tomów dzieł w różnych językach (w sprawie mieszkaniowej) oraz pisma polskie i zagraniczne.

W Y D A W N I C T W A N A D E S Ł A N E

Kobieta współczesna

Warszawa Nr. 47

Budowniczy — Lwów Nr. 9

Architektura i Budownictwo — zeszyt 8

Ogródek działkowy Nr. 4

Przegląd budowlany Nr. 9

Beton — zeszyt 5 — 6

Przegląd mierniczy — Nr. 10

OD ADMINISTRACJI

Chcąc wypełnić swe zobowiązanie w stosunku do czytelników i dać im pełny rocznik za bieżący rok, postanowiliśmy w grudniu r. b. wydać

POTRÓJNY NUMER GWIAZDKOWY

Numer ten specjalnie starannie opracowany, w dużej swej części poświęcony wnętrzom, meblom i sposobom urządzania mieszkań przyniesie dużo ciekawego materiału.

Ci z prenumeratorów, którzy jeszcze nie uiścili opłaty za II-e półrocze zechcą ją jak najspieszniej uregulować, aby uniknąć zwłoki w przesłaniu Numeru Gwiazdkowego.

ZWIĄZEK POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

O g ł a s z a

KONKURS

n a

PROJEKT BUDOWY DOMU ZWIĄZKU P. N. S. P.

Nagrody:	I.	zł.	15.000
	II.	„	10.000
	III.	„	5.000
Zakupy:		„	10.000

Termin nadsyłania prac 7 stycznia 1930 r.

Program, warunki oraz plany otrzymać można bezpłatnie w Biurze Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych—Warszawa, Marszałkowska 123. m. 30. II. p. od godziny 8—14 Tel. 269-08 oraz we wszystkich Zrzeszeniach Architektów w Warszawie i na prowincji.

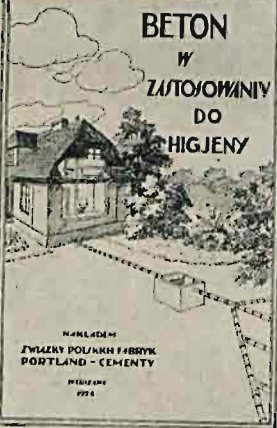
BETON
I SPOSOBY JEGO
PRYZRZADZANIA



FUNDAMENTY
BETONOWE
POD
MAŁE BUDYNKI



BETON
W
ZASTOSOWANIU
DO
HIGJENY



WYKŁADKI
FABRYKI POLSKIEJ FABRYKI
PORTLAND-CEMENTY

WARSZAWA
1924

Omawia własności cementu portlandzkiego i umiejętnie jego przechowanie, sposoby przyrządzania zaprawy i mieszaniny betonowej, racjonalny dobór składników, badanie ich i ustosunkowanie pod względem ilościowym, wpływ ilości wody dodanej w mieszaninie na wytrzymałość betonu oraz wiele innych podobnych zagadnień, warunkujących otrzymanie doskonałego betonu.

Porusza następujące zagadnienia, jak: fundamenty betonowe w wykopach ziemnych, deskowanie, ustawianie deskowań, ściany piwniczne z pustaków, ściany piwniczne nieprzemakalne, układanie podłóg w suterrenach z betonu, słupy betonowe, schody piwniczne i wiele innych podobnych rzeczy.

Uświadamia czytelnika o niebezpieczeństwie muchy i szczurów w niechlujnych domostwach, o rozmnażaniu się zarazków chorobotwórczych w niehigienicznych dołach kloacznych, ustępach i gnojownikach. Podaje popularny opis budowy dołu biologicznego, higienicznego ustępu betonowego, higienicznych studni z kręgów betonowych oraz budowę zbiorników i racjonalnych gnojowników.

Kto interesuje się temi broszurami może otrzymać je, za zwrotem kosztów przesyłki pocztowej (25 groszy od jednej broszury znaczkami pocztowymi) podając dokładny swój adres, zajęcie lub zawód, do biura:

DZIAŁ TECHNICZNY **CENTROCEMENTU**

Spółki z ogr. odp.

WARSZAWA

AL. JEROZOLIMSKIE № 47



**JEST JEDYNYM I NAJODPOWIEDNIEJSZYM MATERJAŁEM
DO KRYCIA DACHÓW JAKIM W KRAJU DYSPONUJEMY**

Produkt krajowy

CZYSTA BLACHA CYNKOWA

NIE TRACI NIGDY SWEJ WARTOŚCI.

**50% SWEJ PIERWOTNEJ WARTOŚCI PŁACĄ HUTY GÓRNOŚLĄSKIE
ZA STARE BLACHY CYNKOWE BĘDĄCE DZIESIĄTKI LAT W UŻYCIU**

Praktyczny gospodarz pokrywa budowle

TYLKO CZYSTĄ BLACHĄ CYNKOWĄ

Towarzystwo Ubezpieczeń stosuje znacznie niższą stawkę ubezpieczeniową.

Wszelkie fachowe informacje bezpłatnie udziela:

BIURO ROZDZIELCZE ZJEDNOCZONYCH POLSKICH WALCOWNI BLACHY CYNKOWEJ

w Katowicach, ul. Marjacka № 11. (Górny Śląsk). Tel. 12-61 i 7-73.

Pocztowa Kasa Oszczędności

DZIAŁ UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

Zgłoszenia o ubezpieczenia na życie bez badania lekarskiego przyjmują:

CENTRALA I ODDZIAŁY P. K. O.

WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWE NA TERENIE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
ORAZ UPEŁNOMOCNIENI ZASTĘPCY

Ubezpieczeni uczestniczą w zyskach Działu Ubezpieczeń P. K. O.

Po opłaceniu składek za 3 lata P.K.O.
wydaje pożyczki pod zastaw polis.

Ubezpieczenie opiewa na złote w zlocie

Ubezpieczeni nie opłacają opłat stempowych.

Wrazie śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku
P. K. O. wypłaca podwójną sumę ubezpieczenia.

BIURO TECHNICZNE

ZAJĄCZKOWSKI, SZEWCZYKOWSKI i S^{-KA}

INŻYNIEROWIE

WARSZAWA ŚLISKA Nr. 9

TELEFONY: 89-10 Zarząd
15-05 Wydział techn.
165-12 Magazyn



Ogrzewanie centralne, Wodociągi, Kanalizacje, Pralnie mechaniczne, Kuchnie parowe, gazowe, Suszarnie do wszystkich celów i materiałów, Urządzenia oczyszczania ścieków. Projekty i kosztorysy na każde żądanie.



Gnom

Sp. Akc. Warszawa—Zygmuntowska 8, telef. 104-46

Masowa produkcja
stolarszczyzny budowlanej

Tow. Akc. Budowy Maszyn i Urządzeń Sanitarnych
DRZEWIECKI I JEZIORAŃSKI

WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE № 71

ODDZIAŁY:

Kraków, ul. Szpitalna 7

Łódź, ul. Nawrot 85

Poznań, Wały Zygmunta Augusta 2

Wilno, ul. Witkomiarska 3.

OGRZEWANIA CENTRALNE, PRZEWIETRZANIE, SUSZARNIE, WODOCIĄGI, KANA-
LIZACJE, GAZOCIĄGI, PRALNIE MECHANICZNE, KUCHNIE PAROWE I GAZOWE,

URZĄDZENIA DEZYFEKCYJNE.
